Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 85 Kraków, poniedziałek 14 czerwca 1937 r Rok I

Pierwszy dzień procesu inż. Doboszyńskiego

Co mówi akt oskarżenia. — Zeznania Doboszyńskiego

Przed bramą sądową pustki. Dwaj policjanci konni i trzech pieszych. Wo żny nie robi trudności przy wejściu do gmachu. Tylko przy wejściu na salę sądową oglądają legitymacje dziennikarskie, ale tylko nieznajomym. Stół sprawozdawców dziennikarskich przepełniony. Brak bariery oddzielającej oskarżonych od stołu dziennikarskiego. Jest tylko jeden oskarżony. Właśnie trzech posterunkowych, jeden na przodzie, a dwóch z tyłu, przyprowadzają go. Narazie znajduje się w obok przylegającym pokoju. Ława przysięgłych zwolna się przepełnia. Widać starszych panów z siwymi włosami... Jak wiadomo, sami emeryci. Wśród publiczności mieszane twarze. Przeważnie inteligenci, kobiety najbardziej żądne dreszczyków sensacyj... Przy stole sędziowskim stenografistka. Obok mnie przy stole dziennikarskim nowy redaktor „Kuriera Porannego“ dr. Hrabyk. Obrońcy w komplecie, a m. dr. Stypułkowski, Czerwiński obaj z Warszawy. Dr. Stuhr i dr. Pozowski z Krakowa. Brak jedynie obr. Nowodworskiego z Warszawy. Niewiadomo, czy będzie bronił. Sędziowie przysięgli czekają na wylosowanie. Jeszcze niewiadomo, kto będzie sądził. Zdenerwowanie się wzmama. Doboszyński już siedzi na ławie. O godz. 9'10 dr. Krupiński otwiera rozprawę. Sąd dopuszcza powództwo Prokuratury Generalnej, która nadesłała specjalne pismo, oraz Dyrekcji Poczty w osobie mgr. Bielanowskiego o uszkodzenie przewodów telefonicznych na kwotę 284.—. Poszkodowani kupcy powództwa nie zgłosili. Następnie przewoniczący odczytuje listę 23 przysięgłych i zapytuje się czy są wyłączenia, odczytuje odnośny przepis ustawy. Z obrońców wyłącza dr. Stuhr oraz prokurator dr. Szypuła. Wylosowani zostali następujący przysięgli: Olszewski Jan, Zubrzycki Bolesław, Dutkiewicz Wacław, Jaworzyński Józef, Przyjewski Feliks, Daszewski Władysław, Różycki Kazimierz, Thurzewski Stanisław, Drobniak Feliks, Korta Karol, Dudek Walenty, Długoszewski Jan. Zastępcy: Andrysik Ludwik i Jędrzejer Leon. Obrońca dr. Stuhr wyłączył pp. Różeckiego Stefana, Rosińskiego Rudolfa, Palika Konstantego, Kostrzewskiego Jana. Prok. dr. Szypuła zwolnił pp.: Czenciela Jana, Kłodzińskiego Adama, Kubańskiego Franciszka i Kroczyńskiego Stanisława.

Następnie przewodniczący odbiera personalia osk. Doboszyńskiego. Ten podaje datę urodzenia, imię ojca i matki, oraz swój zawód. Prosi o sprostowanie twierdzenia prokuratora, jakoby był karany.

Przewodniczący oświadcza, iż na podstawie karty karnej stwierdza, iż inż. Doboszyński był karany. Obojętne, czy administracyjnie, czy z innego tytułu.

Następnie prezwodniczący polecił protokolantowi odczytać akt oskarżenia. Ster.

AKT OSKARŻENIA:

Akt oskarżenia zarzuca Doboszyńskiemu osiem oddzielnych przestępstw, a mianowicie:

W czerwcu 1936 r. na terenie pow. krakowskiego i myślenickiego założył bezprawnie z kilkudziesięciu osób składający się związek zbrojny, dostarczył mu broni i kierował nim na tym terenie, a także na terenie pow. limanowskiego i nowotarskiego.

Czyn ten stanowi przestępstwo z art. 167 par. 2 K. K.

W nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. w pow. myślenickim wydawszy polecenie nieustalonym członkom kierowanego przez siebie związku, nakłonił ich do przecięcia, przeznaczonych do publicznego porozumiewania się przewodów tele-komunikacyjnych na drogach Myślenice—Kraków, Myślenice—Pcim, Myślenice—Dobczyce, celem uniemożliwienia powszechnego korzystania z tych urządzeń. Rozkaz ten został wykonany. Czyn ten stanowi przestępstwo z art. 26, 223 K. K.

W nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach na czele grupy złożonej z 20 ludzi, wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego, wtargnął do lokalu posterunku PP. i zabrał stamtąd wspólnie z będącymi pod jego rozkazami uczestnikami wyprawy w celu przywłaszczenia, 14 karabinów, 4 rewolwery, amunicję i inne przedmioty wyekwipowania policyjnego, ogólnej wartości 2.500 zł, oraz gotówką 45 zł.

Wspólnie z innymi osobami zniszczył urządzenie biurowe tego posterunku PP. przez uszkodzenie drzwi, okien, szaf, biurka, telefonów i maszyny do pisania.

Tej samej nocy w Myślenicach, wydawszy polecenie całemu oddziałowi zbrojnemu, nakłonił jego członków do niszczenia w różny sposób przede wszystkim przy użyciu ognia, rozmaitych towarów w sklepach kupców żydowskich i polecenie to wykonano, przyczym do popełnienia tego przestępstwa pomagał, dostarczywszy członkom związku nafty do podpalenia towarów.

Tej samej nocy w Myślenicach wtargnąwszy na czele nieustalonej ilości osób do mieszkania starosty pow. Antoniego Basary, nakłonił obecnych tam napastników do zniszczenia urządzenia mieszkania. Polecenie to wykonano, łamiąc meble i tłukąc lustra.

Tej samej nocy w Myślenicach na czele grupy złożonej z 21 osób i wspólnie z nią używając przemocy, zatrzymał, rozbroił i uprowadził wraz z grupą aż do Myślenic strażnika miejskiego Władysława Swięcha, zdążającego na posterunek PP. w celu zaalarmowania o napadzie na Myślenice i w ten sposób zmusił go do zaniechania zawiadomienia policji państwowej.

Tej samej nocy w Myślenicach wydawszy poleecnie nieustalonym członkom zbrojnego działu nakłonił ich do podpalenia synagogi i do wykonania tego przestępstwa udzielało im pomocy dostarczywszy materiału łatwopalnego a przez wykonanie tego polecenia powstało niebezpieczeństwo pożaru.

23 czerwca 1936 w Porębie pow. myślenicki kierował akcją zbrojną i strzelał do ścigającego go oddziału PP. celem zmuszenia jej funkcjonariuszy do zaniechania pościgu.

Dnia 25 czerwca 1936 r. w Zubrzycy w pow. nowotarskim kierował akcją zbrojną i strzelał do oddziału straży granicznej celem zmuszenia jej funkcjonariuszy do zaniechania pościgu.

Przewodniczący dr. Krupiński: Czy oskarżony przyznaje się do winy.

Oskarżony: ad pukt 1, 2, 3, 4 — nie, ad punkt 5 — tak, ad punkt 6 — tak, ad punkt 7 — nie, ad punkt 8 — nie.

ZEZNANIA DOBOSZYŃSKIEGO

Potem zeznaje:

Muszę się cofnąć do listopada 1934, kiedy zająłem się polityką. Cała ta akcja polityczna wiąże się w jedną całość. Wydałem książkę o gospodarce narodowej. Postanowiłem przeprowadzić walkę o realizację haseł narod. Zapisałem się do Str. Narod. Akcję prowadziłem w 2 kierunkach: ogólną gospodarczą, a 2-gą o zorganizowanie powiatu. Od listopada 1934 do 1935 prowadziłem akcję. Wyjechałem w lutym 1935 do Warszawy, a w niedziele wyjeżdżałem do różnych miejscowości z odczytami.

W lipcu 1935 wróciłem do Krakowa.

Zastałem sytuację, która mnie doprowadziła przed sąd.

Poznań był martwy, było to ideowe pobojowisko. Nie było organizacji. Były różne resztki BBWR. Zaczęły się rozwijać organizacje młodzieży katolickiej, które napotykały na trudności: Piast był wtedy domeną polityczną. PPS. była w rozsypce, tak samo związki zawodowe.

Komuniści, na oko się wydawało, że ich nie ma. Ale byli. Niektóre te ośrodki udało mi się opanować. Była to cisza przed burzą.

Pod względem gospodarczym stan powiatu był katastrofalny. Co trzeci człowiek jest tam niepotrzebny. To jest 100-kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Nędza okropna. Są całe wsie, gdzie tylko kilku wieśniaków żyje, a reszta ginęła z głodu.

W tym miejscu przerywa przewodniczący :Co to ma wspólnego z pańską akcją?

Doboszyński w dalszym ciągu zeznaje: Stosunki były w tym powiecie okropne. Na tym morzu nędzy tuczyło się żydostwo. Wielki przemysł należał wówczas do kapitału żydowskiego i zagranicznego.

Najsilniejszą akcję rozwijałem u chałupników, wyzyskiwanych przez Żydów. W Tyńcu i Skawinie, gdzie się te miejscowości zażydzały po dojściu do władzy Hitlera w Niemczech.

W tym miejscu zaczyna opowiadać oskarżony o krowach, wykupywanych przez Żydów. Byli oni jakoby wyłącznymi właścicielami krów. Te zeznania nie wywołują atoli żadnego wrażenia, na ławie dziennikarskiej ziewanie i uśmiechy...

Ta sprawa — mówi dalej oskarżony — z tymi krowami robiła mi wielki kłopot.

Władze administracyjne były wobec tych spraw zupełnie bierne.

W Skawinie fabryka Francka kupowała żyto od pośredników żyd. Dopiero później młody dyrektor zaczął kupować żyto prosto od rolników. Rabini interweniowali u starosty powiatowego, a ten skłonił dyrektora fabryki „Francka“ do zakupywania także u pośredników żydowskich.

Taki był stan, gdy się zabrałem do pracy. Dała mi ona pełną satysfakcję. Doszedłem do 72 placówek. Nawet przekroczyłem granicę powiatu krakowskiego.

Pracę traktowałem bardzo poważnie, miałem setki dusz pod swą opieką.

Dokończenie na stronie 4 te

UWAGA! UWAGA! UWAGA!

Już w najbliższym czasie zaczniemy druk wspaniałej romantycznej powieści osnutej na tle historycznym Starego Krakowa. Piękna emocjonująca, stara a nieznana powieść w nowym literackim opracowaniu B. Rembowskiego, spotka się niewątpliwie z gorącym i żywym zainteresowaniem Czytelników i zyska nam tysięczne rzesze nowych przyjaciół.

Z dnia

Ceny zboża drgnęły

Przez kilka tygodni ceny zbóż chlebowych utrzymywały się na jednakowym poziomie. Jest to zrozumiałe ze względu na to, że w obecnej porze roku niema właściwie zboża na sprzedaż, ileże na kilka tygodni przed żniwami niema mowy o znaczniejszych zapasach.

Nagle na giełdzie zbożowej w Warszawie cena żyta podskoczyła o 25 gr. na cetn. metr. Nie duża to podwyżka, ale mimo to niebezpieczna, jako sygnał na najbliższe tygodnie. Mamy teraz niedaleki koniec przednowka, najcięższego czasu dla wsi. Jeżeli już co jest faktem, wieś od marca — kwietnia niema ziarna na chleb, tem mniej może je mieć w połowie czerwca. Poza tym chłopi muszą przygotować ziarno na zasiew tj. przeważnie kupować je na kredyt. Nastąpiło zatym i zapotrzebowanie na żyto i sprzedawanie go na kredyt — dwie przyczyny, którymi zwykle uzasadniają podwyżkę ceny.

Kto wie, co najbliższe dni mogą przynieść. Z jedzeniem rośnie apetyt — pośrednicy, zasmakowawszy w wyższych cenach, odważą się na jeszcze większą podwyżkę.

„Klęska" lepszej konjuktury

Zrobiono u nas przed laty dowcip na temat „klęski urodzaju". Chodziło o to, że z powodu urodzaju ceny zboża były niskie, wskutek czego rolnik przestał być konsumentem. Dziś można zrobić taki sam — bolesny dowcip na temat „klęski lepszej koniunktury". Ledwo w przemyśle coś niecoś się ruszyło z dotychczasowego zastoju, a już donoszą o braku węglarek do przewozu węgla. Brak jest tak dotkliwy, że kopalnie muszą składać wydobyty węgiel na hałdach, albo wprowadzić skrócony tydzień pracy (turnusy).

Obojętne jest, czy brak ten spowodowany został przetrzymaniem naszych węglarek przez Czechosłowację czy z powodu masowego remontu — przypominają się czasy początkowe naszej niezawisłości państwowej, kiedy wskutek trudności, transportowych kominy fabryczne przestały dymić.

Można sobie wyobrazić, do czego ten stan, choćby tylko kilkudniowy, może doprowadzić. To prawdziwa tragedia: mieć węgla w bród i nie móc go dostać. Coś tu w gospodarce kolejowej nie musi klapować, ale zapewne nigdy się szczegółów nie dowiemy. Będzie uspokajający komunikat.

Na mapie — Na prawo

Z za kulis sowieckich

Na Zachodzie — na mapie to będzie na lewo — otwarto w Paryżu międzynarodową wystawę.. Zobaczyć tam będzie można wiele prawdziwych niespodzianek, wiele najnowszych zdobyczy współczesnej cywilizacji. Na Wschodzie — t. zn. według mapy na prawo... nie wiadomo czego się jeszcze niesłychanego spodziewać.

Tuchaczewski skazany na śmierć... Tuchaczewski rozstrzelany, a wraz z nim 7-miu najwybitniejszych generałów rosyjskich...

„Na lewo", to znaczy w Paryżu — sowiecki pawilon wystawowy jest po-no wyzywający w swym brawurowym nonsensie architektonicznym. „Na prawo" według mapy — jest... po prostu kraj Sowietów i to zaczyna być coraz bardziej reprezentacyjny „pawilon" brawury przed Europą.

Tuchaczewski skazany na śmierć!...

Wiadomości z dziwnego kraju Sowietów, nazywają się w prasie zachodnio-europejskiej najpierw plotkami, potem „wersjami z kół zbliżonych do Kremla", a wreszcie — depeszami oficjalnych agencji telegraficznych. I właśnie z tego ostatniego źródła dowiedziała się Europa, że marszałek Tuchaczewski i 7-miu generałów skazano na śmierć.

Polak wie, kto to taki „pan Tuchaczewski" — nasz przeciwnik z tamtej strony frontu w 1920 r. Przeciwnik naszego Naczelnego Wodza.

Marszałek Piłsudski — jak wiemy — zaszczycił marszałka Tuchaczewskiego dyskusją o kampanii 1920 r. „Pan Tuchaczewski mylił się określając..." „Pan Tuchaczewski popełnił błąd, sądząc, że..." Tak oto nasz Wielki Marszałek dyskutował (jak po ciekawej partii szachów) z „panem Tuchaczewskim", który w ogólnej ocenie bardzo koleżeńskiej i bardzo dżentelmeńskiej był „....aż do komunizmu abstrakcyjny".

Dla Piłsudskiego, który wygrał wielką stawkę swej Ojczyzny w 1920-ym roku, mógł być w dyskusji Tuchaczewski pełnym „żałosnego komunizmu", czy patosu młokosem. Ale dla swego, zawistnego, a przede wszystkim niezorganizowanego społeczeństwa ówczesnej Rosji Sowieckiej musiał być i musiał do dziś zostać Tuchaczewskij... zanadto zdolnym. Młody, ambitny i może groźny. Duże kwalifikacje do.... rozstrzelania.

Jeżeli to, co w tej chwili piszemy jest pewnego rodzaju „panegirykiem" Tuchaczewskiego, to możemy spokojnie stwierdzić: Zachód Europy, Polskę napewno — stać na tego rodzaju „panegiryki" dla młodych, ambitnych i

Tysiąc rzeczy z Rosji Sowieckiej będzie dla historii znakiem zapytania, czymś nieodgadnietym, czymś zupełnie niezrozumiałym. Niezrozumiałym zapewne zostanie takie właśnie „wyzbycie się" Tuchaczewskiego. — Taka „prosta likwidacja" jednego z najzdolniejszych, choć niebezpiecznie am bitnych generałów. Niezrozumiałą również będzie dla zachodnio-europejskiej szkoły historycznej sprawa renegacji „pana Tuchaczewskiego", — który jako 22-letni chłopak nosił szlify carskiego porucznika, odznaczył się nad Sanem, był ciężko ranny i wzięty do niemieckiej niewoli, dopiero w tejże niewoli poznał prócz języków zachodnich prądy i horyzonty zachodnich „radykalizmów" i — brawurowo uciekłszy z tejże niewoli niemieckiej na czele grupy takich jak on zapaleńców... oddał się do dyspozycji naczelnemu wodzowi — Trockiemu. — Przeciw komu? Przeciw „kolegom gwardiejcom". I odtąd walczył świetnie. Tu i tam i — pod Tambowem przede wszystkim.

„Kariera" Tuchaczewskiego była niezaprzeczenie oszałamiająca. Historia musi pamiętać, że on, jako dowódca całego zachodniego frontu (od granic Rumunii aż po okręg Leningradzki) miał pod swymi rozkazami między innymi... Stalina Josifa Wissarionowicza, dzisiejszego dyktatora Sowietów, a wówczas (za życia Lenina) ledwie komisarza „od polityki", przy armii Woroszyłowa. Woroszyłow w takim razie był również podwładnym Tuchaczewskiego. I Budiennyj też był podwładny, i Szaposznikow i... jeszcze kilku członków sądowego trybunału...

Tak było kiedyś... To „kiedyś" jest jeszcze bardzo niedawne. Bo pamiętajmy, że kariera Tuchaczewskiego od czasów wojny rozwijała się coraz wspanialej. To „kiedyś" — to 6 tygodni temu.. Wtedy Tuchaczewski zaczął popadać w niełaskę.

Dzisiaj rozdźwięki między Stalinem i grupą najwybitniejszych generałów kraju Sowietów zaprowadziły Tuchaczewskiego pod lufy karabinów... — Rozdźwięki te nie sięgały pewnie samej istoty komunizmu, ale... w różnicy zdań „co do metod realizacji programu Lenina" — Tuchaczewski, — wspierany przez tylu wybitnych wojskowych. Tuchaczewski — niedawno jeszcze bohater sowieckiego reżimu... stał się groźny.

Rozstrzelano go, a wraz z nim siedmiu innych dowódców czerwonej armii...

„Jak rozładować bezrobocie"

Użyjmy raz tego — wedle naszego przekonania — dzikiego wyrażenia na określenie rzeczy tak prostej, jak zwalczyć czy usunąć bezrobocie. O wyraz zresztą nie chodzi, a o rzecz samą. Otóż p. premier podał cyfrowe ujęcie tego „rozładowania": 50.000 bezrobotnych znalazło pracę na robotach publicznych, 150.000 w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Organa „Lewiatana" uważają te cyfry, ich dysproporcję za wysoce znaczącą. Powiadają: tylko 50.000 na **robotach** publicznych, a więc praca z **funduszów** publicznych, — natomiast trzy razy tyle pochłonął nasz biedny, zadłużony, deficytowy przemysł. Ile nie tysięcy a milionów rząd mógłby on zatrudnić, gdyby mu pozostawiono swobodę ruchów. Co „Lewiatan" pod tym rozumie, wiemy: nierozwiązywanie karteli, subwencje i premie, ulgi podatkowe, nieingerencja państwa w sprawach przemysłu (etatyzm) itd.

Istotnie, gdyby wielkiemu przemysłowi nie nałożono pewnych ograniczeń, podyktowanych wyższym interesem państwa, może potrafiłby rozszerzyć swój zasięg pracy, ale czyim kosztem? Po pierwsze: kosztem państwa, które nie otrzymywałoby odpowiednich podatków; po drugie: kosztem robotników, którzy bez ograniczenia byliby wydani na łup wyzysku.

Wiemy i niejednokrotnie na tych szpaltach daliśmy temu wyraz: bezrobocie to ciężka choroba społeczna, której „środkami domowymi" nie można uleczyć, wymagająca gruntownej i radykalnej kuracji. Kuracja zależy nietylko od konstytucji pacjenta, ale i od przeprowadzającego ją lekarza. Wielki przemysł jako lekarz na chorobę bezrobocia — nie, to zakrawa na żart, a który głównie sprowadzał bezrobocie? Mówią: kryzys. Dobrze, a kto korzystał z kryzysu, aby na drodze kartelizacji zamykać fabryki, redukować robotników, obcinać ich zarobki?

Nie, jakie państwo jest, wolimy jego ingerencję i jego starania o „rozładowanie" bezrobocia. — I tu będą wchodziły w grę egoistyczne interesy, wiemy o tym, ale nie indywidualne, prywatne, dążące tylko do zysku.

NIEMIECKIE NAMIASTKI

W swych dążeniach do samowystarczalności, przynajmniej co do artykułów potrzebnych do zbrojeń, — Niemcy dochodzą do absurdu. Pamiętają, jak cierpieli podczas wojny światowej z powodu blokady, ale ta obejmowała prawie wyłącznie środki żywności, ubrania, obuwie itd., podczas gdy artykuły wojenne Niemcy otrzymywały lewą ręką z Szwajcarii, Holandii, Szwecji a nawet z Anglii. Wiadomo przecież, że granaty niemieckie, od których pod Verdun padło blisko milion Francuzów, były pochodzenia angielskiego, przemycane przez państwa neutralne.

Teraz w Niemczech wiedzą, że na wypadek wojny blokada obejmie przede wszystkim artykuły wojskowe. Żywność także nie przyjdzie, ale rząd przygotowuje już w czasie pokoju ludność do głodowania tak, że podczas wojny trzeba będzie tylko trochę mocniej ścisnąć pasa.

Jednymi z najważniejszych artykułów, bez których wojny wogóle nie można prowadzić, są: benzyna, kauczuk i bawełna. Już podczas wojny światowej działalność niemieckiego lotnictwa i łodzi podwodnych była ograniczona, ponieważ Austria ze swego borysławskiego zagłębi anaftowego mogła dostarczyć tylko niewielkich ilości benzyny. Ten stan rzeczy nie poprawił się po zajęciu Rumunii, ponieważ jej kopalnie nafty zostały przez Anglików gruntownie zagwożdżone. Co się tyczy kauczuku i bawełny, Niemcy wiedzą, że w razie wojny będą miały wszelki dowóz morzem odcięty, zaś bez tych artykułów nie można mieć należytej artylerii.

Niemcy rzucili się więc na produkowanie namiastek (ersatzów). Rzeczywiście udało im się wyprodukować z węgla brunatnego sztuczną benzynę, udało im się wyprodukować bawełnę i syntetyczny kauczuk. Cóż, kiedy te produkty są bardzo drogie: benzyna przeszło trzy razy co naturalna, kauczuk pięć razy, bawełna dwa razy itd. Niemcy powiadają: nic nie szkodzi, niech kosztuje ile chce, bylebyśmy mieli. Ale i środki pieniężne nie są tak obfite, aby można wydawać bez miary. Zagranica waluty niemieckiej nie przyjmie, w kraju zaś nieograniczony druk banknotów, musi sprowadzić inflację, a tej Niemcy boją się więcej, niż epidemii.

Komu w Polsce dobrze się powodzi?

Kraków, 14 czerwca.

Będzie to wyglądało na paradoks, gdy na powyższe pytanie odpowiedź będzie brzmiała: **emerytom.** Jakto, zarzucą, emeryci są przecież przysłowiowymi biedakami, którzy bez skutku skarżą się i apelują do wszystkich możliwych instytucji o naprawienie istotnie wyrządzonych im krzywd.

To prawda, a jednak... Czytamy w pismach warszawskich spis 42 nazwisk emerytów, pobierających zwyż 1000 zł. miesięcznie. To na nasze stosunki pokaźna kwota i można tych 42 panów zaliczyć do rzędu tych, którym w Polsce dobrze się powodzi.

Powinno dobrze się powodzić tym, którzy położyli dla państwa wielkie zasługi, poświęcili mu pracę całego życia przyspożyli mu majątku i sławy. Niestety, wśród tych 42 emerytów takich nazwisk nie znajdujemy. Za jakie zasługi pobiera b. premier p. Janusz Jędrzejewicz 2910 zł. a brat jego 1640 zł. miesięcznie (ten drugi ma pozatym dobrą posadę). Pierwszy istotnie zasłużył się — swym kolegom w rządzie i przyszłym ministrom, podwyższając ich pobory, a zatem i emerytury o 100 proc., pozatym stworzył „sławną“ ustawę szkolną, którą już po 3 latach trzeba łatać tj. nowelizować. Drugi także ma „zasługi“, a jakże. On przecież był inicjatorem przeniesienia wydawnictwa książek szkolnych ze Lwowa do Warszawy, gdyż jako dyrektor tego wydawnictwa wolał mieszkać w stolicy. Spostrzeżono się i wydawnictwo przeniesiono z powrotem do Lwowa — to kosztowało przeszło pół miliona złotych.

Za co b. prezydent apelacji krakowskiej p. Parylewicz pobiera 1001 zł. emerytury, nie licząc 15.000 zł. jednorazowej „odprawy“ i dobrej posady u b. swego zwierzchnika p. Michałowskiego, obecnie pisarza hipotecznego? Czy za to, że pod jego bokiem buszowała jego żona, prowadząc lukratywny interes ze sprzedaży posad w sądownictwie?

A sam b. min. sprawiedliwości p. Michałowski z emeryturą 1500 zł. miesięcznie i z wysoko dochodową posadą pisarza hipotecznego w Warszawie — za co? Czy za „prace“ w okresie procesu brzeskiego, czy za „zasługi“ podczas 5 letniego niemitrowania, o którym dotąd w Warszawie opowiadają „cuda“.

Podajemy dalsze nazwiska tych tak hojnie zaopatrzonych emerytów — przy każdym prawie, świadomy czytelnik sam dośpiewa sobie w duszy, za jakie „zasługi“. Prawda, niektórzy — bardzo niewielu — mają istotne wobec państwa zasługi, ale ogół lepiej nie mówmy.

Oto lista nazwisk poza wyżej wymienionymi:

Jędrzej Moraczewski 1001 zł. i 4 gr. A. Prystor 1174 zł. i 94 gr., Kazimierz Pieracki, były wiceminister oświaty, brat zamordowanego ministra 1020 zł. i 90 gr., Zawadzki, b. min. skarbu 1340 zł., ks. Żongołłowicz, b. wiceminister oświaty 1500 zł., Butkiewicz, b. min. kolei, 1400 zł. i jest dyrektorem elektrowni miejskiej w Warszawie z pensją około 6000 zł. mies., gen. Osiński 1500 zł., gen. Hubicki 2000 zł., Stanisław Patek 1500 zł., Krzysztof Siedlecki 1050 zł., Artur Śliwiński (był przez tydzień w r. 1922 premierem) 1100 zł., Kazimierz Świtalski 1250 zł., płk. Adam Koc 1500 zł. **L.**

CO ROBIĆ PO MATURZE?

Minęły egzaminy maturalne. W kołach rodzinnych dyskutuje się, jakiemu zawodowi mają się poświęcić młodzi abiturienci. Decyzja poważna i ciężka do powzięcia, zwłaszcza w chwili, gdy na każdym kroku spotykamy się z twierdzeniem o t. zw. „nadprodukcji inteligencji“. W Polsce w chwili obecnej w szeregu zawodów odsetek ludzi z wyższym wykształceniem jest stosunkowo niewielki. Tak np. pod względem ilości mieszkańców przypadających na jednego lekarza, znajdujemy się w statystyce dopiero na 20-tym miejscu. Fakt, że i w tym zawodzie spotykamy się z utyskiwaniem na brak zarobków i bezrobocie, dowodzi raczej złego rozmieszczenia lekarzy na terenie całego kraju. Twierdzenie to można poprzeć przykładem: w Warszawie przypada jeden lekarz na 440 mieszkańców, w małych miasteczkach zaś na 3800 mieszkańców, nie mówiąc już o stosunkach panujących na wsi. Na podstawie tych cyfr, biorąc pod uwagę także postępy higieny i kultury, można stwierdzić, że Polska jeszcze długo nie będzie się uskarżała na nadmiar lekarzy.

Podobnie jest i z innymi zawodami. Ludzie z wyższym wykształceniem napływają masowo do większych miast, unikając wsi i miasteczek. Stwarza to taki stan, że o ile w miastach jest stosunkowo dużo inżynierów, doktorów, adwokatów i skończonych handlowców, o tyle na prowincji odsetek ich jest minimalny. Inteligencja woli głodować w mieście, niż mieć na wsi zapewnioną egzystencję.

To jest właśnie jedno z najważniejszych przyczyn mniemania o t. zw. „nadprodukcji inteligencji“.

Drugą przyczyną jest fakt, że młodzież, idąc od lat utartymi szlakami, zapisuje się w przeważającym odsetku na te same wydziały. Dzięki temu w szeregu zawodach wytworzyły się poważne zatory, podczas gdy w innych daje się odczuć zupełny brak sił fachowych.

Zarówno stan złego rozmieszczenia inteligencji, jak i masowy napływ kandydatów do jednych zawodów,z zupełnym prawie pominięciem innych — jest szkodliwy nie tylko z punktu widzenia interesu jednostki, ale i państwa. Dążeniem państwa winno być, by wszystkie dziedziny jego życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego były we właściwym stopniu zasilane ludźmi z odpowiednim fachowym wykształceniem.

Z tego więc względu zadaniem publicystyki i elementów propagandy jest zapoznać młodzież z możliwościami znalezienia zajęcia w poszczególnych zawodach oraz z ich możliwościami rozwojowymi.

Aby ułatwić młodzieży odpowiedź na pytanie: „co będę robił, gdy zdam maturę?“, trzeba zanalizować stan zatrudnienia w poszczególnych zawodach i zbadać ich przypuszczalną pojemność.

Ogólna liczba abiturientów polskich uniwersytetów w ciągu 15 lat bytu niepodległego wynosi przeszło 60 tysięcy. Natomiast liczba ogólna ludzi z wyższym wykształceniem, według obliczeń przeprowadzonych przez p. A. Piaseckiego w broszurze p. t. „O zatrudnieniu młodzieży, kończącej wyższe studia“, wynosi blisko 120 tysięcy.

Ponieważ nie posiadamy danych o tych, którzy ukończyli wyższe studia przed odzyskaniem niepodległości dla zorientowania się w nasileniu rynku pracy, musimy się oprzeć tylko na statystyce ostatnich lat 15-tu.

Na cyfrę 60 tysięcy przypada abiturientów z prawa i nauk politycznych do 16 tysięcy (blisko 30 proc.), filozofii powyżej 12 tysięcy, (t. j. 20 proc.) medycyny i dentystyki 8.500, techniki 6 tysięcy (t. j. 10 proc.), rolnictwa 3.500, farmaceutyki 2 tys., handlu 1.600 (t. j. niecałe 3 proc.), weterynarii 1.000. Powyżej tysiąca abiturientów mają: teologia, sztuki piękne i wychowanie fizyczne.

Fakt, że i obecnie ilość studentów na różnych wydziałach jest zbliżona do stosunku, jaki istnieje między dyplomatami w ciągu okresu całych lat 15-tu, dowodzi, że pęd **młodzieży do poszczególnych zawodów od szeregu** lat nie podlega żadnym wahaniom.

Czy jednak życie usprawiedliwia ten podział?

Częściową odpowiedź na to otrzymamy, przeglądając cyfry, obrazujące wyższe szkolnictwo w Niemczech.

Niemcy w ostatnich latach doszły do ogromnej nadprodukcji ludzi z wyższym wykształceniem. Dlatego obecnie liczby studentów uległy tam znacznemu skurczeniu. Ciekawe jest jednak, że największej redukcji uległa liczba studentów prawa i filozofii.

Na wydziale prawnym liczba akademików spadła z 20.000 na 11.000, wynosi więc obecnie o 4 tysiące mniej niż w Polsce. Filozofia spadła z 23.000 do 15.000. Natomiast studia techniczne wykazują mniejszą różnicę — 22 tysiące na 1 tysięcy, co jeszcze dziś wynosi przeszło 2 razy więcej, niż u nas. W jaskrawszym stopniu występuje to, jeżeli chodzi o studentów medycyny i dentystyki, których liczba obniżyła się zaledwie z 28 tysięcy do 27 tys. i jest czterokrotnie większa, niż u nas.

Zbadanie celowości szkolenia takiej a nie innej ilości młodzieży jest rzeczą niezmiernie trudną, na podstawie jednak dotychczasowych obserwacji oraz doświadczeń Niemiec, można udzielić młodym maturzystom jednej rady: niech przeciwstawią się dotychczasowemu owczemu pędowi zapisywania się na wydziały o charakterze ogólnym, jak humanistyka, prawo itp. Ze względu na dobro państwa i swój własny interes winni się raczej zapisywać na medycynę, politechnikę lub też wstępować do wyższych szkół handlowych.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Mądra rada

Teofil Kurkowski jechał do Kielc. A że była noc, oparł głowę o ścianę wagonu pragnąc zasnąć.

Naraz ktoś szarpnął go za rękaw. Była ta korpulentna jejmość.

— Młody człowieku — rzekła — czy nie zechciałby pan otworzyć okna? Przecież tu udusić się można.

— Bardzo chętnie — odparł Teofil, poczym podniósł się i pociągnął za rzemień.

— Ach — krzyknęła inna niewiasta o równie wspaniałej tuszy, — co to? Okno pan otwiera? Mój panie, niechże pan tego nie czyni, dobrze? Teofil posłusznie usiadł.

Ależ ja nie wytrzymam w tym zaduchu — rzekła pierwsza. — Apopleksji tu dostanę. Proszę, niech pan otworzy.

Teofil po raz drugi pociągnął za rzemień.

— Przeciąg będzie — zdenerwowała się druga niewiasta. Nie znoszę przeciągów. Niech pan nie otwiera z łaski swojej.

Teofil przygryzł wargi ze złości, ale usiadł i nic nie powiedział.

Pierwsza jejmość, która zdążyła juz zapaść w drzemkę, westchnęła ciężko, spojrzała na okno i rzekła, żeby otworzyć.

— Zamknięte. A przecież mówiłam,

— Tak — odparła druga — jednak ja mówiłam, żeby nie otwierać.

— Ależ ja nie znoszę zaduchu! Apopleksja mnie zabija.

— A ja nie znoszę przeciągów! — Umrę przy otwartym oknie.

— Świeże powietrze jeszcze nikomu nie zaszkodziło.

— Przeciąg nikomu nie zaszkodził? A mało jest paralityków, których zawiało?

Tymczasem Teofil próbował zasnąć po raz drugi. Ale nie było mu to znać sądzone, albowiem kłótnia obu pań zmieniła się w otwartą wojnę.

— Co tam będę się z panią patyczkować — krzyczała pierwsza z niewiast, — Otworzę okno i skończone.

To mówiąc, podniosła się z miejsca. Ale druga chwyciła ją za rękaw i wywiązała się walka, w trakcie której zwolenniczka świeżego powietrza wlazła Teofilowi na odcisk całym swym ciężarem.

— Aaa; — wrzasnął Teofil. — Ażebyś pękła babo!

Ale kobiety walczyły zawzięcie i nie zwracały na niego uwagi. Jedna z nich chwyciła parasolkę i zamachnęła się nią tak niefortunnie, że zawadziła o garnek z mlekiem stojący na półce tuż nad Teofilem. Mleko się naturalnie wylało i łatwo sobie wyobrazić, jak biedny młodzieniec wyglądał po tej kąpieli.

Zanosiło się na walną bitwę na śmierć i życie. Niewiasty zaczęły już ściągać ciężkie walizy z półek, gdy do przedziału wszedł olbrzymich rozmiarów, dobroduszny, sapiący jegomość.

— Bóg pana tu sprowadza zawołał żałośnie Teofil — poginiemy tu wszyscy przez te baby. — Jedna krzyczy, że umrze przy zamkniętym oknie, a druga, że padnie trupem, gdy się okno otworzy!...

— Ależ, to bagatelka, można zaradzić. — Najpierw otwórz pan okno, a umrze ta pani co nie znosi przeciągów. Później zamknij pan okno — a wtedy umrze drugi rozkoszny, przemiły aniołek — i... będziecie mieli państwo spokój.

Derby bez cyganów

Tegoroczne pełne emocji Derby, odbyły się bez udziału tysięcznych rzesz cyganów. Od wielu lat dokoła trybun i pola wyścigowego w Epson grupowała się wielka chmara cyganów przybyłych z całego kraju. Sprzedawali oni gusła, zabawki, zajmowali się wróżeniem z kart i ręki.

Okoliczne łąki usiane były wielobarwnymi strojami band cygańskich.

Zakaz ten postanowili ominąć sprytni cyganie zamieszkujący w Londynie. Wypożyczyli oni na pewien czas stroje szkockie i przybyli na teren wyścigowy z nieodłącznymi skrzypcami.

Krótko przed rozpoczęciem czwartego z rzędu, najbardziej emocjonującego biegu, kiedy ucichły się trybuny, w loży królewskiej pojawił się dwór. W tym samym momencie grupa cyganów rozpoczęła swą grę. Po kilku minutach wszyscy poznali, że to przebrana za Szkotów cygańska kapela. Tłum zwrócił swe oczy ku miejscu skąd pochodziły dźwięki muzyki cygańskiej. Przedstawiciel zarządu wyścigów zamierzał już interweniować w sprawie gry, kiedy w tym momencie król w otoczeniu kilku członków rodziny zjawił się na torze i skierował się ku zespołowi muzyków. Orkiestra przestała grać, a król z zadowoleniem uścisnął rękę prymasa, poczym udał się na tyły trybun oglądać konie.

Po niecałej półgodzinie zakończyły się Derby przepięknym finałem. Oto orkiestra cygańska, o czym już nikt te raz nie wątpił, odegrała potężny hymn królewski. Tłum powstał, wszyscy pod chwycili melodię i trwali tak w niemym skupieniu dopóki para królewska nie opuściła loży honorowej

Nazajutrz cała prasa zamieściła entuzjastyczne wzmianki o wspaniałej grze cyganów.

Następne Derby, jak przypuszcza „Daily Mail“ odbędą się znów z zachowaniem wieloletniej tradycji, z udziałem mieniących się licznymi barwami korowodów cygańskich.

MIGAWKI

Młodzież rządzi światem

Czyż przezacna, targająca mnie co moment za ucho przezacna matrona, jaką była babka, czyż nawet co minutę mianująca mnie osłem i matołkiem — rodzona matka mogły przypuszczać, — czy śniły kiedykolwiek, że właśnie ja... ja stanę się tak sławnym?... że w koło mej osoby koncentrować się będą niemal że losy świata tego?... Że będę przewódcą wstrząsającej światem rewolucji?...

Nie, z całą pewnością że prędzej uwierzyłyby, że z przysadzistą wdową, panią Pipcią dziadka nic nie łączy, a wszelkie plotki o romansie ojca, o płaceniu cichcem alimentów swej sekretarce, „wstrętnej małpie" pannie Zosi o grubawych łydkach — to bujda nad bujdami. — W wszystko to uwierzyłyby, tylko nie uwierzyłyby, że ten „benkart" — te matoł nad matoły...

A jednak los zrządził inaczej...

Rzuciłem nieopatrznie hasło: „Mężczyźni bez krawatów!... Precz z krawatem!..." i rozpętała się straszliwa rewolucja — niczym już nie powstrzymana.

W pierwszym szeregu ruszyła — naturalnie.., młodzież.

Ze wszystkich stron słyszę głosy wołające, krzyczące, hańbujące i przeklinające — znienawidzony nagle krawat.

Chcąc bliżej zetknąć się z tym przez siebie rozpętanym ruchem — zasięgnąć „u miarodajnych" w tym wypadku czynników — języka — zwróciłem się incognito — po wywiad do jednego z członków młodego, budzącego się pokolenia. Wynurzenia swe rozpoczął.

— Jako przedstawiciela młodzieży — rzecz jasna, wszystko mnie interesuje, tymbardziej, że obecny krawatowy kurs, jest... frontem — a każdy front bojowy nas młodych emocjonuje. Z całą przyjemnością, w sprawie tej tak ważkiej, dam panu garść wyjaśnień — zwłaszcza że zajmuje ona wszystkich tak ze względów ogólnych jak i osobistych. — Względy ogólne są, że tak powiem — natury fonetycznej. Już samo słowo front ma w sobie zażewie walki — a walka z kastetami i pałkami, nabijanymi nożykami — to nasz przecie żywioł, zwłaszcza odłamu młodzieży skupiającej się przy ONR. (obij, napluj, rozbij). Podnieta tym większa zwłaszcza, gdy możemy w przeważającej ilości nacierać zwycięsko na jednego lub dwu ledwo łażących starców — słabe kobiety, czy też tratować obcasami rzucone na bruk dziecko.

Najchętniej boje takie staczamy na terenie automonicznym, bo na więcej publicznych miejscach, nie zawsze wy rozumiała policja — zazwyczaj przeszkadza — może też i tłum zareagować całkiem niepotrzebnie — na cóż się narażać na bolesne guzy.

Względy osobiste są już poważniejszej natury. Tu chodzi już, że tak powiem — o wojny domowe (naturalnie że to znowu wymysł czerwonego rządu hiszpańskiego).

Podczas takich wojen matka najczęściej i najchętniej chwyta nagle ojca za krawat (o mojej skromnej osobie nie mówię) i w ten sposób unieruchomionego „obrabia", aż do kompletnego wyczerpania i poddania się biedaka.

Przeciw tak nierównej i barbarzyńskiej walce, musimy zaprotestować stanowczo, tymbardziej, iż ten wymyślony przez płeć słabą chwyt zakorzenił się nawet na ringach zapaśniczych, jest uznawany przez sędziów za niedozwolony (naturalnie, przypomina im się zbyt przykry, podobny chwyt własnej połowicy). — Chwyt ten nazwano słusznie „krawatem".

Może mi pan zrobi zarzut niekonsekwentności, że na początku powiedziałem coś innego — to po pierwsze: nic sobie z tego nie robię, pluję na pański sąd, bo cóż wy starzy możecie wiedzieć — nasze drogi się rozchodzą, my młodzież... A zresztą... co tu wiele gadać — zarzut i tak byłby niesłuszny — bo tam chodziło o obce skóry ludzi niższej klasy, czy rasy, obywateli kategorii „C", czy nawet „Ż", a tu jest sprawa nas osobiście interesująca, nas dotykająca i że tak powiem — piekąca.

Bo gdyby ojciec nie nosił krawatu, matka nie miałaby go za co chwytać (bo o innych jego zwisających tasiemkach i wisiorkach już dawno zapomniała — nie czuje do nich pociągu, lekceważy je z uśmiechem politowania) — a gdyby się jej to nawet udało — czy zwróciło baczniejszą uwagę z obrzydzeniem i wstrętem samaby walkę przerwała i może już nigdy próbnych ataków nie rozpoczynała. Widoki na pokój wieczysty byłyby wtedy pewne. No i co najważniejsze, zaraźliwy przykład matek naszych nie przenosiłby się na coraz drapieżniejcze nasze Zośki i Tuśki.

Wobec tego — drogi mój panie — wszyscy ojcowie wraz z nami na front!... Niech wszyscy mężczyźni, których coś jeszcze z kobietami łączy — ruszają na „front przeciwkrawatkowy". Sądzę, że do tego naszego apelu nie stanie tylko mój pradziadek — jego już ani krawat ani inna zwisająca tasiemka, nie zapięty czy zapięty guzik, nie obchodzi. **(x. y.)**

Przegląd prasy

PO CO HITLER WALCZY Z KOŚCIOŁEM?

Bardzo żywo redagowany **„Kurier Powszechny"** zamieszcza w ostatnim numerze ciekawe rozważania na temat obecnych Niemiec.

Otóż

„Hitler przyniósł swą Ewangelię, swój dekalog dla Niemców, dla wszystkich Niemców, w granicach Niemiec i poza ich granicami, ale tylko dla „ludzi krwi niemieckiej". Ta nowa religia krwi, jest religią narodową.

Hitleryzm zrywa ostatnie węzły, łączące naród niemiecki z innymi narodami.

Nie uznaje żadnych węzłów międzynarodowych.

Dlatego z konieczności musi odrzucić chrystianizm, który twierdzi, że wszyscy ludzie są braćmi i równymi wobec Boga.

A dalej:

Hitleryzm, jako krańcowy nacjonalizm, nie może się pogodzić z nauką, że istnieje jakiś dekalog, jakieś prawo naturalne, przyrodzone, które obowiązuje narody i państwa, tak samo, jak jednostki ludzkie.

Według nauki hitleryzmu, państwo i naród nie mają żadnych obowiązków nazewnątrz. Co mu się podoba, co leży w jego interesach, to jest zgodne z prawem, etyką i moralnością".

Do powyższej trafnej oceny obecnej polityki Hitlera nie mamy ponadto nic do dodania.

WYROK MOSKIEWSKI W OCENIE PRASY

Wczoraj na tym miejscu przytoczyliśmy głos działacza PPS., p. Czapińskiego, który obszernie wypowiedział się w sprawie stosunków sowieckich.

Wyrok moskiewski omawia również w dzisiejszym numerze konserwatywny **„Czas"**.

Zdaniem „Czasu"

„Dla Polski bieg wypadków w Sowietach, jako w państwie, sąsiednim, jest sprawę specjalnie interesującą. Ujawnienie słabości Sowietów, jakie obecnie ma miejsce jest dla nas specjalnie pożyteczne, oczywiście nie dlatego, ażebyśmy się mieli cieszyć z nieszczęścia, lecz dlatego, że fakty te wskazują wyraźnie, kto jest na wschodzie Europy ostoją ładu i siły.

W siedemnastym i osiemnastym wieku przegraliśmy pojedynek z Rosją. Przegraliśmy nie tyle przez siłę Rosji, co przez własne błędy. Oby obecnie Naród Polski nie zapomniał o tym, że On jest powołany do strzeżenia na wschodzie Europy kultury zachodniej, religii chrześcijańskiej. Oby nie zapomniał, że wszystko, co się dzieje na wschodzie Europy, nas żywo musi obchodzić, że nie może się kształtować los tych części świata bez naszego świadomego współudziału".

M.

Doboszyński przed sądem

Dokończenie ze strony 1-ej

Starostwo nazwało mą pracę demagogiczną. Rozwiązywało organizacje, choć pracowałem ideowo. Ludzie, którzy byli oskarżeni w poprzednim procesie, przeznaczeni byli do straży ochronnej. Byli oni ideowo wyrobieni.

W tym miejscu przewodniczący przerywa rozprawę **na pół godziny.**

Po blisko godzinnej przerwie, zeznaje oskarżony w dalszym ciągu.

Opracowałem szereg referatów, potwierdzonych przez Radę warszawską. Doktryny w nich zawarte były ideowe, a nie demagogiczne. Urządzałem kursy, na których kładłem nacisk na dwie sprawy: 1) gospodarcze w kierunku odżydzania, 2) by robota nasza była legalna. Wydałem specjalne okólniki w tym względzie. Ale władze w stosunku do mnie nie trzymały się prawa. Robiły trudności w sprawach zgromadzeniowych. Gdyby władze były w stosunku do mnie tak legalne jak ja to czyniłem, to bym się nie znalazł na sali sądowej. Kazałem podkreślić wyjątki z ustawy o zgromadzeniach i o legalności działania. Na kursach o tym także była mowa.

Obok pracy ideowej prowadziłem pracę gospodarczą. Założyliśmy kasę dla udzielania kredytów, by ratować chałupników. Po tym zabraliśmy się do propagandy antyżydowskiej. A więc ulotki nielegalne, napisy na parkanach i ustna agitacja na zgromadzeniach itd. Wszystko miało antyżydowskie akcenty.

Akcja ta rozwinęła się na całym terenie pomału i wydawała owoce.

Po tym zwróciłem uwagę na klasowe związki zawodowe, które znajdowały się w rozsypce. Prosiły one, by je wziąść do naszych szeregów narodowych.

Zająłem się przede wszystkim związkiem budowlanym. W r. 1935 odbył zebranie i założył oddział budowlanych robotników pod nazwą „Praca".

Prowadził także akcję prasową.

W sierpniu 1935 zorganizował pielgrzymkę do Kalwarii, która się pięknie udała i która potem przyjęła się wszędzie. Już wtedy zauważył wrogi stosunek władz administracyjnych do tej akcji. Zaaresztowano szereg ludzi.

Przeglądając akta, znalazłem wniosek Starostwa Pow. Krak. o posłanie mnie do Berezy, ale władze miarodaj ne odmówiły swego zezwolenia.

Stosunek władz krakowskiego powiatu był jednak poprawny do sierpnia 1935. Natomiast stosunki w pow. myślenickim były zupełnie inne. Źle. Alarmowano mnie, że stosunki w pow. myślenickim były złe. Winę składano na starostę Basarę i na komendanta PP. w Dobczycach.

Postanowiliśmy zorganizować koło w Dobczycach. Komendant policji w Dobczycach postanowił nie dopuścić do zorganizowania Str. Narodowego. Nie mogło się odbyć żadne zgromadzenie.

Widząc co się dzieje, sam zapowiedziałem zebranie w Dobczycach. Przybyłem do Dobczyc, ale przodownik nie dopuścił do odbycia zgromadzenia. Przodownik mimo, iż mu pokazałem ustawę o zgromadzeniach, nie pozwolił na zgromadzenie. Zebranie się nie odbyło.

Nasłuchałem się przy tej sposobności o takich rzeczach, że mi włosy stanęły na głowie. Napisałem artykuł w „Orędowniku", opisując stosunki w Dobczycach i okolicy. Biłem w nim na władze. Pisałem o polowaniu na ludzi, którzy przywozili prasę narodową.

Czerwiec
14
Poniedziałek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro ziec. 158-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

Zachód słońca dziś godz.: 19.56
Wschód słońca jutro godz.: 3.14

Dziś: — Bazylego.
Jutro: — Wita i Modesta.

Teatr-kina

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj w poniedziałek, po cenach zniżonych, pełna humoru komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara". W sztuce opracowanej scenicznie przez dyr. K. Frycza udział biorą: Węgrzyn (rola Figara), Matusiakówna, Pawłowska, Czechowska-Korecka, Niedziałkowska, Biegański, Szubert, Woźnik, Wroński, Turski i in.

Jutro we wtorek „Dom osaczony" sztuka p. Frondaie'ego, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z Zofią Jaroszewską w głównej roli kobiecej oraz z W. Nowakowskim, Modzelewskim, Macherskim, Burnatowiczem, w rolach męskich.

W środę sztuka J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant" z gościnnym występem znakomitej artystki Marii Przybyłko-Potockiej i Zbigniewa Ziembińskiego.

Plan przedstawień:
Poniedziałek 14. czerwca „Wesele Figara"
Wtorek 15. czerwca „Dom osaczony"
Środa 16. czerwca „Lato w Nohant"

REPERTUAR KIN:

Adria: „Dzikie ścieżki".
Apollo: „Marokko".
Atlantic: „Pięcioraczki kanadyjskie" i „Wiedeń—Londyn".
Bagatela: „Pokój 309" i rewia „Zabawa na całego".
Dom Żołnierza: „Bohater".
Promień: „Walc królewski".
Stella: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Pechowcy".
Świt: „Wzamieci żelaza i ognia"
Uciecha: „Walc nad Newą".
Wanda: „Świecznik królewski".
Zorza: „Ucieczka" (Käthe Nagy)

Radio

PONIEDZIAŁEK, 14 CZERWCA 1937 R.

6.15 audycja poranna; 11.30 audycja dla szkół; 13.55 muzyka (płyty); 15.10 „Ogrody warzywne mrówek" wygłosi dr. Jan Walas. asystent U. J.; 15.25 muzyka (płyty); 16.00 najnowsze wynalazki: „U profesora Milion atmosfer" — pogadanka dr. Feliksa Burdeckiego dla dzieci starszych; 16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Tria Salonowego Roz głośni Katowickiej; 16.45 „500 lat polskiej gościnności" — fejleton Stanisława Wasylewskiego; 17.00 Koncert Chóru Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia"; 17.25 dwufortepianową muzykę francuską w wykonaniu Zofii Kerntopf-Romaszkowej i Ireny Niemczewskiej; 17.50 „Cieszynianka" — pogadanka przyrodnicza — wygłosi Ryszard Pill; 18.00 „Skrzynka techniczna" — w oprac. inż. Fryderyka Starka; 18.15 muzyka (płyty); 19.00 audycja strzelecka; 19.40 „Pływanie — potrzebą życia codziennego" — pogadanka spor towa; 20.00 Koncert rozrywkowy; 21.45 „Ta trzecia" — humoreska Henryka Sienkiewicza; 22.00 koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego; 23.00 z Warszawy II: „Impresjonalizm literacki" — szkic dr. Tadeusza Makowieckiego; 23.15 z Warszaw II: muzyka taneczna.

OSKARŻONY O BIGAMIĘ

Sędzia s. o. dr. Wasilewski rozpatrywał dziś w Krakowie sprawę N. Bodrycza z Mołodeczna, oskarżonego o bigamię.

Humorystyczny moment nastąpił na sali sądowej, gdy oskarżony „wyjaśniał" sędziemu, że Mołodeczno nie leży w Polsce, lecz na Rusi i dlatego sąd nie będzie rozpatrywał jego sprawy.

Sąd skazał go na 4 miesiące aresztu darując wykonanie kary na mocy amnestii.

We wczorajszym komunikacie policyjnym podaliśmy, że na szkodę Antoniego Zachariasza, właściciela wędliniarni przy pl. Zgody 15, systematycznie dokonywano kradzieży wędlin, na łączną sumę 800 zł.

Władze policyjne zatrzymały niejakiego Załęgę Stanisława, zamieszkałego w Piaskach Wielkich za kupno kradzionych wędlin pochodzących właśnie z tej wędliniarni.

Kraków do wieczora...

Wielka afera w Państwowym Zarządzie Wodnym w Myślenicach

Przed sądem karnym w Krakowie zasiadło dziś sześciu oskarżonych urzędników ekspozytury Państwowego Zarządu Wodnego w Myślenicach, oskarżonych o działanie na szkodę tej instytucji.

Jako główny oskarżony odpowiada Edward Maciejowski, inżynier, referendarz Państwowego Zarządu Wodnego w Tarnowie, inwalida wojenny, obecnie zamieszkały w Krakowie, na Osiedlu Oficerskim.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że w okresie 1935 do 1936 roku polecał wpisywanie fikcyjnych list robotniczych z wykazami robotników w powyższym urzędzie, zatrudnionych i nieprawnie pobierał pieniądze na te fundusze płynące.

Jako druga oskarżona odpowiada Gustawa Micińska, urzędniczka tej instytucji, obecnie zamieszkała w Pychowicach koło Krakowa.

Micińska oskarżona jest o to, że aferę tę znała i z tego tytułu pobrała 4.000 zł.

Następnie oskarżeni Jan Sekuła i Jan Klocek odpowiadają za współudział w przestępstwie, akt bowiem oskarżenia zarzuca im, że z powyższego przestępstwa ciągnęli korzyści majątkowe dla siebie.

Wreszcie Karol Wadowski i Henryk Wałosz odpowiadają o to, że niszczyli listy i wszelkie akta, związane z tą sprawą, czyniąc to w tym celu, by się afera nie wykryła.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Bobilewicz, oskarża prokurator Kamiński, bronią m. in. adw. dr. Aschenbrenner i dr. Gertler.

Zbrodniczy instynkt, czy krwawa zemsta

Ofiarą zbrodniczej ręki padł wczoraj znany dobrze w Krakowie Zakład fotograficzny Leona Sprunga, mieszczący się przy ul. św. Gertrudy 9.

Ogodz. 5-tej zauważył dozorca, że objekty Zakładu dziwnie wyglądają i, podejrzewając, że wewnątrz znajduje się włamywacz, natychmiast zawiadomił właściciela.

Po wielu staraniach, jako że drzwi były zabarykadowane, udało się przybyłym dostać do wnętrza i tu oczom ich przedstawił się niesamowity a zarazem żałosny widok.

Całość wnętrza robiła wrażenie, jak by po ataku bombowym.

Ani jedna rzecz nie była całą, wszystko — dosłownie — podarte w kawały.

Klisze wywołane zostały połamane, zaś jeszcze nieeksponowane, zostały prześwietlone. Zdjęcia były podarte, albo poklejone jedno na drugie, urządzenia do powiększeń porozbijane, zdjęcia wiszące na ścianach, oprawne w szkła, potrzaskane.

Wszystko robiło wrażenie, że ktoś niszcząc te rzeczy, wywierał straszną zemstę na ich właścicielu.

Z trudem udało się odszukać przestępcę.

Schował się on za lustrem i gdy jeden z obecnych zdołał go zatrzymać, drugi pobiegł po posterunkowego.

Okazało się, że niesamowitym przestępcą jest syn fotografisty krakowskiego Kryjaka, który przyznał, że nasłany on został, by wywrzeć zemstę na właścicielu Zakładu.

Jak jednak się okazuje, jest to zemsta urojona w głowie jakiegoś maniaka, o zbrodniczym instynkcie, właściciel bowiem tego przedsiębiorstwa zna ny jest w sferach krakowskich jako obywatel poważany i żadnych osobistych wrogów absolutnie niema.

Władze prowadzą energiczne dochodzenia celem wyjaśnienia tajemniczych motywów przestępstwa.

Szkoda obliczona jest na około 1.000 zł.

Krwawa bójka

Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do Zygmunta Maśnickiego, lat 39, zamieszkałego w Woli Duchackiej który będąc w stanie zupełnego opilstwa spowodował bójkę i awanturę z Eugenią Gajec, zamieszkałą przy ul. Pędzichów. Gajec broniąc się, pchnęła Maśnickiego, który upadając skaleczył sobie głowę o kant żelaznego pieca.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu mu pierwszej pomocy — przewiózł go do szpitala św. Łazarza, skąd po zaszyciu mu rany pozostawiono go opiece domowej.

Uprowadził 17-letnią dziewczynę pod groźbą rewolweru

Historia niniejsza, która dziś znalazła swój epilog przed sądem karnym przypomina swymi motywami bardzo odległe czasy, oparte na życiu i zwyczajach rodów i klanów.

W owych to czasach istniał dozwolony prawnie zwyczaj, że za ważny uznawano związek małżeński, gdy mężczyzna porywał kobietę, z którą chciał żyć. Również bezkarnie uchodziły wszystkie konieczne akcesoria takiego porwania, jak gwałt, napad i t. d.

I dziś stanął przed sądem „romantyk" owych czasów, ale z rewolwerem w ręku.

Mieszkaniec Borku Fałęckiego Józef Piegza uprowadził zeszłego roku Stanisławę Grzywacz, lat 17, zmuszając ją pod groźbą rewolweru do posłuchu. Gdy osiągnął swój cel, zagroził rewolwerem również rodzicom uprowadzonej, by oddali mu odzież córki i jej metrykę.

Przez cał yczas pobytu w więzieniu Piegza symulował obłęd. Badania jednak sądowych psychiatrów ustaliły, że jest człowiekiem zupełnie zdrowym na umyśle.

Sąd pod przewodnictwem s. o. dr. Stępniowskiego skazał Piegzę na 8 miesięcy więzienia. Oskarżał prok. dr. Jarosiński, bronił adw. dr. Kahane.

PROKURATOR ŻELEŃSKI W KRAKOWIE

Jak się dowiadujemy, w procesie Fleischerowej i wspólników, wspólnie z prokuratorem Gabaczyńskim z Krakowa oskarżać będzie prokurator Żeleński z Warszawy, znany z procesu Chaskielewicza.

W związku z tym prokurator Żeleński przybył dziś do Krakowa, celem zapoznania się z aktami sprawy.

WSTRZĄSAJĄCE SAMOBÓJSTWO ABITURIENTA GIMNAZJALNEGO

Wstrząsający wypadek zdarzył się dziś rano o godz. 6-tej w Zastowie, koło Krakowa.

Zbroja Wojciech, lat 20, abiturient gimnazjalny strzelił do siebie z rewolweru w prawą skroń w zamiarze samobójczym.

Zbroja odniósł ciężką ranę i w stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala na oddział chirurgiczny.

Przyczyną samobójstwa były prawdopodobnie niepowodzenia przy egzaminie maturalnym.

GROŹNY WYBUCH WE FABRYCE W PODGÓRZU

Straszny w skutkach pożar wybuchł dziś w fabryce lepu na muchy przy ul. Zamojskiego 10.

Na skutek wybuchu ognia w kotle siedem osób zostało dotkliwie poparzonych, wśród nich właściciel fabryki, jeden robotnik i pięć robotnic.

Z ostatniej chwili

Zacięte walki na frontach hiszpańskich

Salamanka. PAT. — Opór nieprzyjacielski został całkowicie złamany. Wojska powstańcze ścigają uchodzącego nieprzyjaciela. Zdobyty materiał wojenny jest tak obfity, że nie zdołano go dotychczas obliczyć. Pod Lezama zabrano pociąg, złożony z 15 wagonów amunicji. O godzinie 17-tej liczba jeńców przewyższała tysiąc. W ich liczbie znajduje się jeden z szefów sztabów wojsk. broniących tzw. „pasa żelaznego". Wojska powstańcze znajdują się zaledwie w odległości 3 klm. od Bilbao.

Nowe starcia w Stanach Zjednoczonych

Monroo (Stan Michigan) PAT. — Związek zaw. robotników przemysłu samochodowego zorganizował wielką manifestację celem zaprotestowania przeciwko mobilizacji gwardii narodowej, zarządzonej przez niektórych gubernatorów Stanów.

Nad spokojem w mieście czuwało wojsko i policja, uzbrojone w karabiny maszynowe. Ponieważ demonstracja przeszła w spokoju, wydano rozkaz gwardii narodowej — wycofania się. Jeden z przywódców komitetu organizacji przemysłowej oświadczył, iż ci, którzy widzieli manifestację nie zaznają spokoju dopóki „Republic Steel Corp." nie podpisze układu o zarobkach z komitetem organizacji robotników przemysłu stalowego.

Dla podpisania tego układu dano towarzystwu dwa dni.

ROZPOWSZECHNIAJCIE KURIER WIECZORNY"!

NIEZWYKŁE KOLEJE PROCESU
w Krakowie

Dziś odbędzie się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa karna przeciwko Stanisławowi Mrozowi. Eugeniuszowi Gajewskiemu, Salomonowi Balsamowi, A. Neumarkowi i Seftli Schwarz za dokonanie włamania do mieszkania Heni Forschirm w Tarnowie, względnie za paserstwo, popełnione przez ukrycie pereł i pieniędzy, pochodzących z kradzieży. Oskarżeni mieli się włamać dnia 10 października do mieszkania Forschirmowej, skąd zabrali kasetę żelazną, w której znajdowała się kwota 6.000 zł. oraz perły o wartości kilku tysięcy złotych.

Sąd I instancji skazał oskarżonych na karę po 5 lub 4 lata więzienia za włamanie, oskarżona zaś Seftla Schwarz została skazaną za paserstwo na 6 miesięcy więzienia. Od wyroku skazującego oskarżeni wnieśli apelację. Na rozprawie apelacyjnej nastąpił w powyższej sprawie sensacyjny zwrot. Seftla Schwarz mianowicie broniła się, że znalezione u niej perły otrzymała po swej matce, i że były one poprzednio naszyte na tzw. „bindę“, a dopiero ona sama poleciła przewlec je na trzy sznurki. Słuchany na rozprawie apelacyjnej biegły-jubiler Franciszek Zając stwierdził, że okazane mu perły przedstawiają tylko wartość kilkuset złotych, podczas gdy skradzione perły przedstawiały wartość aż kilku tysięcy złotych, a nadto oświadczył, że w razie okazania mu t. zw. „bindy“ będzie mógł stanowczo stwierdzić, czy omawiane perły były tamże naszyte. Wobec takiego stanu rzeczy Sąd uwzględnił wniosek obrońcy o przeprowadzenie dowodu z „bindy“, atoli Sąd I instancji, w którym owa binda miała się znajdować — nie może jej obecnie odnaleźć, mimo że w czasie rozprawy przed Sądem I instancji była ona w tymże Sądzie i okazywano ją stronom.

Oko świata

— W Tallinie otwarty został w obecności prezydenta państwa i przedstawicieli rządu Kongres Narodów Bałtyckich, w którym bierze udział 700 delegatów. Wieczorem odbył się bal narodów bałtyckich, na którym był obecny bawiący w Tallinie szwedzki minister spr. zagr. Sandler.

— Lotnik Preselli, który poległ pod Madrytem pomiędzy 8 a 18 marca rb. i który strącił 23 samoloty rządu walenckiego, udekorowany ma być po śmierci najwyższym włoskim medalem wojennym.

— Przybył do Paryża nowomianowany ambasador sowiecki Suric. Jak podkreśla prasa, obejmuje on swe stanowisko w bardzo trudnej fazie stosunków francusko-sowieckich. Zaznaczyć należy, że przed paru dniami niektóre dzienniki paryskie podały informacje, jakoby ambasador Suric, zaliczający się do grupy starych bolszewików, miał być poważnie zachwiany.

— Min. Sandler złożył w Tallinie wieniec na pomniku poległych żołnierzy. Następnie minister przyjęty był przez prezydenta państa i podejmowany na zamku Kadriorg. Po obiedzie oraz po zwiedzeniu miasta min. Sandler podejmowany był przez Tow. estońsko-szwedzkie, a następnie wieczór spędził w operze.

— Samolotem P. L. L. „Lot“ przybyła do Helsinforsu delegacja dziennikarzy polskich z rewizytą na zaproszenie syndykatu dziennikarzy finlandzkich. Dziennikarzy polskich spotykali na lotnisku poseł R. P. H. Sokolnicki z członkami poselstwa, dyrektor biura prasowego w finlandzkim ministerstwie spraw zagranicznych Westorlund z urzędnikami biura ministerstwa, prezydium syndykatu dziennikarzy finlandzkich oraz kilku naczelnych redaktorów czołowych dzienników stolicy.

Dziennikarze polscy odjechali z lotniska do zarezerwowanych dla nich pokoi w hotelu Carlton.

— Ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet udał się do Kilonii na pokład krążownika francuskiego „Jeanne d'Arc“ który zawinął tam na 8-dniową wizytę.

— Głowa kościoła koptyjskiego w Abisynii Abuna Kirillos został przyjęty przez Mussoliniego, któremu wyraził swój zachwyt dla wszystkiego, co widział we Włoszech, oraz wdzięczność za gościnność, okazaną mu przez rząd faszystowski.

9 tysięcy obiadów dla ubogich w Krakowie

Z Zarządu M. otrzymaliśmy poniższy komunikat:

Wczoraj w niedzielę, jako w dniu Jubileuszu Księcia Metropolity Adama Stefana Sapieby, Zarząd Miejski w Krakowie na wniosek Prezydenta Dr. Kaplickiego, urządził obiad dla najuboższych mieszkańców miasta. Ogółem w Domu Katolickim i w Gminie Wyzn. Żydowskiej wydano 9.000 bonów na obiady. Na bonie widniał u góry herb m. Krakowa i umieszczony był następujący napis: „Bon na obiad wydany przez Zarząd Miejski w Krakowie dla ubogich w niedzielę 13 czerwca 1937 r. w uroczystym dniu Jubileuszu 25-lecia Dzieła Miłosierdzia podjętego i prowadzonego nieustannie przez J. E. Księcia Metropolitę Adama Stefana Sapiehę“. — Obiady wydawały dwie kuchnie S. S. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej oraz Kuchnie Katol. Związku Polek przy ul. św. Tomasza, Franciszkańskiej i Bożego Ciała. W salach jadalnych wspomnianych kuchen umieszczono na honorowym miejscu portrety Księcia Metropolity przybrane kwiatami i zielenią. Ubodzy wyznania mojżeszowego mieli urządzony obiad w sali Londyńskiej przy ul. Stradom. Każdy obiad był b. obfity i składał się z trzech dań: zupy, mięsa z jarzynami oraz kawałka słodkiego ciasta lub kompotu. Obiady wydawano bez przerwy przez 5 godzin, od godziny 12 do 17. Ci posiadacze bonów, którzy w niedzielę z jakichkolwiek względów nie spożyli obiadu, mogą się dziś w poniedziałek 14 b. m. zgłosić w wyznaczonych im kuchniach, gdzie otrzymają posiłek. Podkreślić należy, że cała akcja wydawania bonów odbywała się niezwykle sprawnie. Nikt z ubogich mieszkańców Krakowa zgłaszających się o bon na obiad nie spotkał się z odmową. Pragnieniem i dążeniem Krakowa jest, by nikt w naszym mieście nie był głodny. Hasło to tak bardzo sercu Najdostojniejszego Księcia Metropolity bliskie, zostało urzeczywistnione w uroczystym Dniu Jego Jubileuszu. Obowiązki gospodyń obiadu dla najuboższych Krakowian pełniły na prośbę Prezydenta Dr. Kaplickiego: ławnik Zarz. Miejskiego Róża Łubieńska, Prezydentowa Kaplicka, oraz Wiceprezydentowa Klimecka i Radzyńska.

Podział funkcji między Z.U.S.
a Ubezpieczalnie Społeczne

Wobec niedostatecznego orientowania się ubezpieczonych i członków ich rodzin w zakresie podziału czynności między Zakład Ubezpieczeń Społecznych, a ubezpieczalnie społeczne i niewłaściwego często skutkiem tego kierowania roszczeń, podań itp., Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia co następuje:

Ubezpieczalnie społeczne, w liczbie 61 na terenie całego kraju wykonywują ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa, ponadto zaś spełniają cały szereg czynności dla innych rodzai ubezpieczeń (emerytalne, od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych i na wypadek braku pracy).

W związku z tym, do czynności ubezpieczalni społecznych należy: 1) ustalanie, czy i któremu ubezpieczeniu dana osoba podlega, oraz prowadzenie wykazów osób, podlegających ubezpieczeniu; 2) ustalanie uprawnień do kontynuowania poszczególnych rodzai ubezpieczeń; 3) wymierzanie i pobieranie składek ubezpieczeniowych oraz kontrola uiszczania składek przez pracodawców; 4) przyjmowanie roszczeń o świadczenia oraz przeprowadzanie czynności przygotowawczych dla udzielania świadczeń przyznanych przez Z. U. S. i udzielanie ich na zlecenie zakładu.

W zakres czynności Z. U. S. wchodzi: 1. przyznawanie świadczeń ubezpieczenia emerytalnego robotników i pracowników umysłowych, ubezpieczenia od wypadków, oraz ubezpieczenia na wypadek braku pracy pracowników umysłowych; 2. administracja gromadzonymi funduszami poszczególnych rodzai ubezpieczeń; 3. ustalanie planu lecznictwa sanatoryjno-zdrojowiskowego ubezpieczeń społecznych; 4. koordynowanie działalności i poczynań ubezpieczalni społecznych w zakresie ubezpieczenia chorobowego, jak i w zakresie funkcji, spełnianych na rzecz innych ubezpieczeń; 5. nadzór nad działalnością ubezpieczalni społecznych.

Polsko-niemieckie
pertraktacje

Ostatnio toczyły się w Berlinie pertraktacje między delegatami Polski i Niemiec w sprawie ustalenia cen za drewno polskie, eksportowane do Niemiec w ramach ostatnio zawartej umowy clearingowej.

Przedmiotem rozmów była kwestia cen na tarcicę i papierówkę. Do porozumienia na razie pomiędzy delegacjami polską a niemiecką nie doszło, tak, że rozmowy dalsze mają być w najbliższych dniach wznowione. Do czasu ich zakończenia, eksport drewna do Niemiec w ramach ostatnio podzielonych między sekcje kontyngentów — nie będzie dokonywany. (ISKRA).

Ożywienie w eksporcie drzewa
przez Gdynię

Po dłuższym zastoju jaki panował w kwietniu i maju w eksporcie drzewa przez Gdynię, obecnie nastąpiło znowu pewne ożywienie. Do portu nadchodzi dziennie po kilkadziesiąt wagonów z materiałami drzewnymi. W porcie ładuje się równocześnie drzewo na kilka statków.

W pierwszej dekadzie czerwca przybyło do portu 420 wagonów z drzewem wagi 7.800 tonn, wyszło zaś z portu 8 statków z których 6 zabrały pełne ładunki tarcicy do Anglii. 1 — kopalniaki do Anglii i tarcicę do Holandii. Ponadto duża partia tarcicy odeszła do Argentyny, partia zaś słupów telegraficznych do Sudanu. (ISKRA).

PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH NA BUDOWĘ CHŁODNI W WILNIE.

Izba Rolnicza wysłała ostatnio do ministerstwa rolnictwa i reform rolnych obszerny memoriał o przyznanie 450 do 500 tys. złotych na budowę chłodni w Wilnie, motywując swą prośbę zarówno argumentami natury gospodarczej jak i społecznej.

O ile kredyty zostaną przyznane, realizacja budowy chłodni nastąpiłaby jeszcze w roku bieżącym. (ISKRA).

Przyjaciółka w małżeństwie

Irena nudzi się...

Należy ona do tych kobiet, które nie wiedzą, co zrobić, gdy mąż jest zajęty. A Henryk jest bardzo zajęty. Pracuje cały dzień, wieczorami jest zmęczony i nie ma do niczego ochoty.

Nie chce mu się ani tańczyć, ani pójść do teatru...

— Mam już dość teatrów, jestem szczęśliwy gdy mogę wieczorem odpocząć w domu! — mówi niejednokrotnie.

— Gdybym wiedziała, że jesteś taki wygodnicki, nie wyszłabym za ciebie zamąż — odpowiada zazwyczaj Irena.

— Gdybym wiedział, że chcesz się tylko bawić...

Później poczęło się tak składać, że Henryk siedział przeważnie sam w domu.

Czytał, palił a Irena udawała się do swej przyjaciółki.

Henryk nigdy jej o nic nie podejrzewał.

Pewnego dnia zaciekawiło go to jednak.

— Powiedz mi kto jest ta twoja „tak zwana przyjaciółka“ — rozpoczął.

— Tak zwana? — Nie wierzysz w jej istnienie?

Wierzę, wierzę. Ale mnie ona zaciekawia, cóż to za osoba?

— Osoba. Nie przebywam z żadnymi osobami. Wanda jest światową kobietą, niezwykle inteligentną, zachwycającą osobą.

— O mało sama nie wypowiedziałaś osoba.

— A zresztą powinno ci być wszystko jedno dokąd idę. Wanda w każdej chwili może poświadczyć gdzie jestem.

— Wierzę ci w zupełności, ale dlaczego chcesz, abym poznał twoją przyjaciółkę?

— Czy sądzisz, że jestem zazdrosna? Jeżeli tak, to ci ją jutro przedstawię.

— Pośpiech jest zbyteczny — odparł Henryk i począł czytać gazetę...

— — — — — — — — — — —

Henryk poznał Wandę.

Była niezwykle zgrabna, ponętna, dowcipna i wyrozumiała.

— No i jak ona ci się podoba? zapytała Irena.

Henryk odparł z obojętną miną.

— O kim mówisz?

— O Wandzie.

— Tak sobie.

— Nikt ci się nie podoba. Ale jeżeli sądzisz, że przez ciebie odsunę się od wszystkich ludzi i od całego świata, to mylisz się mój drogi. Wanda jest moją przyjaciółką i będę ją zapraszała tak często jak mi się podoba.

— — — — — — — — — — —

Wanda stała się codziennym gościem.

Henryk zmienił się ogromnie. Stał się bardziej towarzyski i uprzejmy dla żony. Pewnego dnia przyniósł wiązankę róż i włożył smoking.

On, który zawsze mówił:

Nie lubię tych błazeństw. Przede wszystkim dbam o wygodę.

Gdy teraz Irena dziwiła się z tego powodu, odpowiedział:

— No wiesz, nie można się tak pokazać, gdy ktoś przychodzi z wizytą.

Chodziło oczywiście o wizytę Wandy.

Wszędzie Wanda.

To zaczęło już zwracać ogólną uwagę.

Czy Henryk nie zmienił się? Czy Wanda nie była zbyt uprzejma dla Henryka?

Czy nie flirtowała z nim? Irena poczęła się obawiać przyjaciółki.

— Czy Wanda dziś nie przyjdzie? Zapytał Henryk pewnego wieczoru.

— Nie — odparła. Miałeś rację, mówiąc, że nie ma w niej nic zachwycającego. Nie chcę by ta „osoba“ do nas przychodziła.

— Dobrze moje dziecko — odparł Henryk. Nie zależy mi na niej.

— — — — — — — — — — —

Od tego czasu Henryk zaczął wychodzić, uważając, że po pracy należy zmienić atmosferę. Zazwyczaj wychodził bez żony, która zostawała w domu, nudząc się ogromnie.

Pewnego wieczoru rzekła:

— Wiesz Henryku, właściwie wyrządziliśmy Wandzie wielką krzywdę. Musimy to naprawić i ją do nas poprosić.

Nastąpiły dni najpiękniejszej harmonii.

Obydwie niewiasty rozumiały się wzajemnie. Tylko Henryk nie chciał zostawać w domu.

Miał zawsze coś do załatwienia w mieście. Ponieważ zaś Wanda pozostawała zawsze z Ireną, przeto Irena nie miała już żadnych podejrzeń.

— Nie rozumiem, gdzie miałem przed tem oczy. Wanda jest przecież niemożliwa. Ona wcale nie jest dla ciebie odpowiednią przyjaciółką. Nie zapraszaj jej więcej.

Irena uradowana tymi oświadczeniami, zerwała z Wandą i odtąd codziennie wychodził z żoną na wspólne przechadzki.

TRYBUNA SPORTOWA

MISTRZOSTWA STRZELECKIE
okręgu krakowskiego

W ubiegłą niedzielę ukończone zostały 3-dniowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu, które zgromadziły 68 zawodników i zawodniczek z organizacyj, wojska oraz klubów. **Poza** zawodnikami i zawadniczkami krakowskimi wzięły udział zespoły i zawodnicy z Wadowic, Zakopanego, Bochni, N. Sącza i Chrzanowa. Zawody odbywały się równocześnie na 4 strzelnicach. Przez cały przeciąg zawodów, dokuczał ogromny upał, mimo to jednak zarówno frekwencja, jak i poziom sportowy w stosunku do ub. roku znacznie się podniósł.

Czołowe wyniki, w czym kilka nowych rekordów Okręgowych przedstawiają się następująco:

KARABIN WOJSKOWY — 3 POSTAWY: 1) mgr. **Heyduk** Bronisław (ZS Kadra Kraków) 438 pkt., 2) Kelessa Zbigniew (ZS Kadra Kraków) 404 pkt., 3) Szczepaniec Bolesław (PPW) 397 pkt. Zespołowo: 1) **ZS Kadra Kraków** 1163 pkt., 2) KPW Kraków 1152 pkt., 3) WKS Wadowice 1067 pkt.

KARABIN DOWOLNY — LEŻĄC: 1) mgr. **Heyduk Bronisław** (ZS Kadra Kraków) **176 pkt. (rekord Okręgu,** 2) Lichy Michał (KPW Kraków) 161 pkt., 3) Siwek Władysław 159 pkt. **Zespołowo:** 1) **ZS Kadra** Kraków 479 pkt., 2) KPW Kraków 445 pkt., 3) WKS Wadowice 416 pkt.

PISTOLET WOJSKOWY: 1) **dr. Jurek Marian** (ZS Kadra Kraków) **176 pkt. (rekord Okręgu)**, 2) mgr. Doktor Zbigniew (PPW) 163 pkt., 3) Szczepaniec Bolesław (PPW Kraków) 137 pkt.

PISTOLET DOWOLNY: 1) **dr. Ju.ek Marian** (ZS Kadra Kraków) 254 pkt., 2) mgr. Doktor Zbigniew (PPW Kraków) 243 pkt., 3) mgr Jurkowa Stanisława (ZS Kadra Kraków) 236 pkt.

KARABINEK SPORTOWY WYROBU POLSKIEGO — LEŻĄC: 1) **Szczepaniec Bolesław** (PPW) **371 pkt. (rekord Okręgu),** 2) mgr. Doktor Zbigniew (PPW) 371 pkt., 3) dr. Jurek Marian (ZS Kadra Kraków) 370 pkt., 4) Lichny Michał (KPW) 370 pkt. **Zespołowo:** 1) **PPW Kraków 1828 pkt.,** 2) KPW Kraków 1801 pkt., 3) ZS Kadra Kraków 1790 pkt.

KARABINEK SPORTOWY DOWOLNY — 3 POSTAWY: 1) **mgr. Heyduk Bronisław** (ZS Kadra Kraków) **1096 pkt. (rekord Okręgu),** 2) Kolessa Zbigniew (ZS Kadra) **1066 pkt.**, 3) Pańkow Mikołaj (ZS Kadra) 1061 pkt.

KARABINEK SPORTOWY DOWOLNY — 3 POSTAWY (OCENA ZA PIERWSZĄ POŁOWĘ KONKURENCJI: 1) **mgr. Heyduk Bronisław** (ZS Kadra Kraków) **549 pkt. (rekord Okręgu),** 2) Pańkow Mikołaj (ZS Kadra. Kraków) 536 pkt., 3) dr. Jurek Marian (ZS Kadra Kraków) 535 pkt.

PISTOLET WOJSKOWY — PANIE: 1) **mgr. Jurkowa Stanisława** (ZS Kadra Kraków) 148 pkt., 2) Królikowska Karolina (PPW) 116 pkt., 3) Grabowska Anna (PPW) 86 pkt.

KARABINEK SPORTOWY WYROBU POLSKIEGO — 3 POSTAWY (PANIE): 1) **mgr. Jurkowa Stanisława** (ZS Kadra Kraków) 489 pkt., 2) Laskówna Zofia (ZS Kadra Kraków) 434 pkt., 3) Królikowska Karolina (PPW) 399 pkt.

Organizacja zawodów bez zarzutu.

Meczotrening przed spotkaniem
Polska—Szwecja

Z Warszawy donoszą: W ciągu niedzieli odbyła się telefoniczna konferencja pomiędzy kapitanem związkowym PZPN p. Kałużą a wiceprezesem PZPN inż. Przeworskim w sprawie zorganizowania treningowych zawodów dla reprezentacyjnej drużyny polskiej przed meczem ze Szwecją 23-go bm. w Warszawie.

Wobec gościny drużyny węgierskiej FC. Szeged we wtorek w Krakowie (z Cracovią), a we czwartek na Śląsku (z AKS-em) zdecydowano, że trening ten nie może się odbyć ani w Krakowie, ani w Chorzowie, wobec czego postanowiono urządzić zawody treningowe we czwartek, 17 bm. w Częstochowie. Przeciwnikiem drużyny polskiej będzie reprezentacja okręgu kieleckiego. O ile zawody w Częstochowie nie będą mogły dojść do skutku, wtedy urządzony byłby trening tegoż dnia w Łodzi, przypuszczać jednak należy, że nic nie stanie na przeszkodzie urządzenia treningu we czwartek w Częstochowie. Decyzja ostateczna nastąpi w ciągu poniedziałku.

Na trening ten kapitan związkowy PZPN p. Kałuża wyznaczył już w niedzielę skład drużyny, wzywając zawodników następujących:

Bramkarze: Fontowicz (Warta), Madejski (Wisła). Obrońcy: Giemza (Ruch), Pająk (Cracovia), Szczepaniak (Polonia). Pomocnicy: Kotlarczyk I (Wisła), Wasiewicz (Pogoń), Kryszkiewicz (Warta), Piec II (Naprzód), Lesiak (Garbarnia). Napastnicy: Piec I (Naprzód), Piontek (AKS), Szerfke (Warto), Matjas (Pogoń), Wilimowski (Ruch), Wodarz (Ruch), Habowski (Wisła).

Uderzającym jest brak graczy: Rudnickiego, Albańskiego, Pawłowskiego(!!), Martyny, Smoczka, Riesnera, a więc przede wszystkim tych, których kapitan ligowy Schmid wyznaczył przeciwko Baskom.

POTRZEBA NOWEGO PREZESA W PZHL.

Wybrany niedawno na Walnym Zgromadzeniu Pol. Zw. Hokeja Łodowego na prezesa konsul Kurnicki otrzymał nominację na posła R. P. w Buenos Aires i wyjeżdża niebawem do Ameryki. Wobec powyższego zachodzi potrzeba zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania Związku dla wyboru nowego prezesa.

Mecz tennisowy Warszawski LKT.-AZS.

Warszawianie przeważali wybitnie. Najlepszym ich zawodnikiem był Spychała, a z pań Matuszewska-Konopacka. Gry były bardzo zajmujące. Z Krakowian najlepiej podobał się Horain, zwycięzca Warmińskiego.

Wyniki spotkań były nast.: **Spychała** (W)—Horain (K) 6:2, 6:2, **Warmiński** (W)—Gajewski 6:1, 7:5, **Matuszewska** (W)—Parafińska (K) 6:4, 3:6, 6:4, **Spychała i Małcużyński** (W)—Horain i Czyżowski (K) 7:5, 6:3, **Horain** (K)—Warmiński (W) 6:2, 6:4, **Spychała (W)**—Gajewski (K) 6:1, 6:2, **Matuszewska i Małcużyński** (W)—Parafińska i Horain (W) 6:4, 3:6, 7:5. **Ostateczne zwycięstwo odniósł** Warszawski LKT. w stosunku 6:1.

AZS. (POZNAŃ)—CRACOVIA 6:1

W zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie, odbytych w Poznaniu, Cracovia przegrała z AZS-em w wysokim stosunku. Jedyne zwycięstwo dla białoczerwonych uzyskał Ogrodziński, bijąc Mikołajczyka 4:6, 10:8, 6:2.

Dalsze wyniki: Na pierwszym miejscu zawodnicy AZS: **Tłoczyński Ksawery**—Ogrodziński 4:6, 6:0, 6:3, **Mikołajczak**—Lechner 6:4, 6:0, **Tłoczyński**—Lechner 6:1, 6:2, **Jaśkowiakówna**—Bielecka 2:6, 7:5, 7:5, **Hojanówna i Tłoczyński**—Bielecka, Herbst 4:6, 6:4, 6:0, **Tłoczyński i Borowczak**—Herbst, Baran 4:6, 6:4, 6:0.

Warta zdobyła pierwsze miejsce
w czwórmeczu jubileuszowym

Warta poznańska obchodziła jubileusz 25-lecia. Z tej okazji odbył się między innymi czwórmecz piłkarski, do którego stanęły drużyny ŁKS. Fortuna, Wisła i Warta. Pierwsze miejsce zdobyła Warta, bijąc we finale Wisłę w stosunku 5:1. Jest to zbyt wysoki wynik, aby nie tłómaczył spadku formy Krakowian.

Zawody atletyczne w Krakowie zakończyły się fiaskiem

Mimo szumnej reklamy, jaką tylko szerzyło jedno pismo w Krakowie, na boisku Wisły zjawiło się zaledwie kilkaset osób. Publiczność krakowska znając bujdy zapaśnicze z cyrkowych walk, nie dała się nabrać i nie jawiła się na tych zawodach, zwłaszcza, że odbyły się na boisku Wisły. Nie jawiła się nietylko dlatego, że przenosi nad walkę amerykańską, walkę francuską, ale przede wszystkim dlatego, że nie ma zaufania, do walk z góry umówionych co do wyników.

LEGIA WARSZAWSKA SPADA DO A KLASY

Hakoah bielski pokonał Legię warszawską 2:1, skutkiem czego spada ona do klasy.

Jeszcze o odwołaniu meczu
Baskowie-Liga

Warto przytoczyć, co pisał „Dobry Wieczór — Kurier Czerwony" w artykule pod tytułem: „Z medalikami na szyjach walczą Baskowie jrzeciw Reprez. Ligi", pod datą 12 czerwca 1937 r. na kilka godzin przed wydaniem zakazu gry.

Zacznijmy od wywiadu tego czasopisma, które stoi blisko rządu, tj. pisma prorządowego.

Manuel de la Socia, kierownik ekspedycji baskijskiej mówi:

> My nie jesteśmy Hiszpanami, lecz Baskami, proszę o tym nie zapominać. Mamy swój odrębny język i wyraźnie dążymy do autonomii, a nawet separacji. Walczymy o swą niepodległość! Jest znamienne, że wszyscy gracze naszej drużyny są praktykującymi katolikami, i nawet grają z medalikami na szyjach. Podkreślam z całą stanowczością: nasze tournee nie ma żadnego charakteru politycznego. Chcemy jedynie donieść światu, że mimo wojny jesteśmy w możności brać udział w sportowym życiu Europy. Wszelkie plotki na temat, że staramy się przeprowadzić jakąś propagande idei politycznej, nie odpowiadają prawdzie. Natomiast jest zgodne z rzeczywistością, iż dochód z tournee przeznaczamy całkowicie na Czerwony Krzyż oraz na sieroty po poległych. Ani jeden grosz przez nas zdobyty nie idzie na cele wojenne".

A teraz rzecz istotniejsza, która jeszcze raz dowodzi kłamliwości informacyjnej IKC. i bezpodstawności ataków na Basków.

Wspomniany na wstępie „Dobry Wieczór — Kurier Czerwony" w rubryce: „Wiadomości na ucho" — pod tą samą datą, pisze:

„W związku z wizytą Basków w Warszawie, rozeszły się w dniu wczorajszym (widocznie po ukazaniu się napaści na Basków w IKC. — uwaga naszej Redakcji) pogłoski, jakoby mecz miał być odwołany ze względów politycznych. W związku z tym odbyła się nawet konferencja organów bez pieczeństwa. **Po uzyskaniu autorytatywnych wyjaśnień od władz śląskich, że mecz w Katowicach odbył się w atmosferze zupełnego spokoju i tournee Basków nie ma nic wspólnego z propagandą polityczną — wyrażono zgodę na rozegranie spotkania".**

Ciekawe rzeczy. Więc dlaczego zakazano meczu? Kto inspirował? Biedni ci Baskowie...

SKRA UMOŻLIWIA TRENINGI DEMOKRATYCŹNYM HISZPANOM

Wczoraj w niedzielę na boisko Skry przybyli na trening Baskowie, którzy mieli tego dnia rozegrać niedoszły do skutku mecz z reprez. Polski.

Jak wielki skutek rozdymanej „reklamy" IKC-a i „Małego Dziennika" o katolickich Baskach, świadczy fakt, że na trening przybyło 40 mundurowych policjantów.

Miało to niewątpliwy skutek, że boisko zostało oblężone przez tłumy, którym Baskowie pokazali grę fair.

Ale strach ma wielkie oczy...

SYTUACJA W PIŁKARSTWIE KRAKOWSKIM PO OSTATNICH ROZGRYWKACH

Niedzielne rozgrywki piłkarskie po czyniły dalsze zmiany w tabeli ligi okręgowej.

Poprawiły swoje lokaty Tarnovia, Wawel, Krowodrza i Garbarnia, natomiast Nadwiślan i rezerwa Cracovii pogorszyły swoje. Unia nie ma już w żadnym wypadku możności uratowania się. Tabela przedstawia się obecnie następująco:

LIGA OKRĘGOWA:

Nazwa klubu	gier	pkt.	stos. br.
1) Podgórze	25	45	96:26
2) Fablok	25	36	54:29
3) Makkabi	22	31	47:27
4) Tarnovia	24	25	48:45
5) Zwierzyn.	23	24	39:37
6) Wisła Ib	23	23	58:54
7) Wawel	24	23	42:42
8) Olsza	24	22	48:50
9) Korona	22	21	38:42
10) Krowodrza	26	21	46:60
11) Grzegórz.	26	20	33:53
12) Garbarn. Ib	24	19	46:62
13) Nadwiślan	25	18	24:44
14) Cracovia Ib	21	17	32:43
15) Unia	26	14	42:83

W tabeli powyższej nie uwzględniamy przerwanego meczu Cracovia—Makkabi, jak również meczu Zwierzyniecki—Korona, przerwanego na 10 m. przed końcem przy stanie 1:1. Dogrywka odbędzie się na boisku Korony dnia 11 lipca.

KLASA A

Nazwa klubu	gier	pkt.	stos. br.
Kabel	17	31	69:16
Łobzowianka	16	22	47:22
Nowowiejski	16	22	38:23
Legia	16	20	33:21
Hagibor	15	19	30:20
Volania	16	15	38:26
Siła	16	10	30:46
Czarni	16	9	30:44
Sparta	16	8	17:41
Jutrzenka	16	2	8:84

W tabeli tej nie zaszły poważniejsze zmiany. Jedynie Czarni wysunęli się przed Spartę. Legia wprawdzie zatrzymała 4 mejsce, jednak wskutek remisu nie ma już poważniejszych szans na drugie miejsce.

Puchar im. dr. J. Michałowicza

za lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

Sekcja lekkoatletyczna Skry warszawskiej ufundowała puchar przechodni im. dr. Jerzego Michałowicza dla drużyny, która zdobędzie największą ilość punktów na robotniczych mistrzostwach w lekkiej atletyce, w konkurencjach męskich i kobiecych.

Puchar ten rozgrywany będzie przez 5 lat. Na własność zdobędzie puchar drużyna, która w przeciągu tych 5 lat uzyska w sumie najwięcej punktów.

Dzięki takiemu regulaminowi, stworzona zostanie pewna ciągłość wysiłków, a puchar na własność zdobyć może drużyna, która nie była ani razu pierwszą, a stale utrzymywała się na dobrym drugim czy trzecim miejscu, naturalnie w wypadku, gdy pierwsze miejsca zdobywane będą przez różne drużyny.

Tak pomyślana nagroda powinna zdopingować kluby do pracy nad lekkoatletyką. Każdy klub ma szanse zdobycia na własność puchar im. dr. Jerzego Michałowicza w r. 1941.

W tym roku robotnicze mistrzostwa w lekkiej atletyce odbędą się w Łodzi podczas Święta Sportu Robotniczego w dn. 26 i 27-ym czerwca. W roku przyszłym mistrzostwa odbędą się na Śląsku.

Dalsze wyniki piłkarskie

Dalsze wyniki sportowe z imprez w okręgu krakowskim przedstawiają się następująco:

GARBARNIA IB—UNIA 11:0 (7:0)

Zasilona 4 zawodnikami ligowymi Garbarnia posiadała bezwzględną przewagę i uzyskała bramki przez Stankusza 4, Krzemienia 3, Czuba 2, Zarembę i Piątka po 1. Sędzia p. Seidner.

WAWEL—OLSZA 2:0 (0:0)

Decydujące o zwycięstwie bramki padły na 5 minut przed końcem, ze strzałów Kuseka i Wróbla. Gra była wyrównana, a wynik remisowy lepiej odpowiadałby jej przebiegowi. Sędzia p. Sławikowski.

FABLOK—ZWIERZYNIECKI 1:0 (1:0)

Zwierzyniecki grał lepiej, aniżeli ostatnio, lecz musiał ulec dobrze grającym gospodarzom, dla których bramkę uzyskał Kula. Sędzia p. Rumpler.

TARNOVIA—KORONA 3:1 (2:0)

Korona była zespołem technicznie lepiej zaawansowanym, lecz Tarnovia grała ostrzej i wygrała, będąc zespołem skuteczniejszym. Bramki uzyskali Krawczyk, Poik i samobójcza dla Tarnovii, a dla pokonanych Szull. Sędzia p. Honig.

KLASA A

CZARNI—POLONIA 4:2 (2:1)

Zasłużone zwycięstwo Czarnych, którzy grali b. dobrze i uzyskali bramki przez Zasadzkiego 2, Bielika i Gawlika. Sędzia p. Seichter.

MAKKABI—TEMPO (TARNÓW) 5:0

Zawody w szczypiórniaka o mistrzostwo przyniosły gospodarzom 2 punkty bez gry, gdyż Tempo nie stawiło się na boisku. Sędzia p. Stefaniuk.

NIE ZABIERAĆ DZIECI DO SANATORIÓW Z. U. S.

Niejednokrotnie zdarza się, że osoby, kierowane na leczenie do sanatoriów ubezpieczeń społecznych, zabierają z sobą dzieci w zamierze jednoczesnego przeprowadzenia leczenia ich na koszt własny.

Ponieważ sanatoria i domy zdrowia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nie przyjmują dzieci poniżej lat 14-tu, przeto w celu uniknięcia w takich wypadkach zatargów między ubezpieczonymi a administracją sanatoriów Z. U. S. polecił ubezpieczalniom społecznym, aby zwracały uwagę ubezpieczonym, kierowanym na leczenie sanatoryjne, na istnienie tego rodzaju zakazu.

I. K. C. stanie przed sądem

za zniesławienie sportu polskiego

Jak nas informują z Katowic, Śląski Okręgowy Zw. Piłki Nożnej ma zaskarżyć do sądu IKC. za zniesławiającą i szkodliwą dla sportu polskiego notatkę, odnoszącą się do drużyny sportowej Basków. Jako świadkowie mają być podani: p. wojewoda Grażyński, wicewojewoda i komendant PP., którzy byli na meczu.

Nikt z 15-tysięcznej publiczności nie widział podniesionych przez Basków pięści do góry, nikt nie widział, aby policja odprowadzała Basków do hotelu, tylko Ikacy.

Proces będzie nielada sensacją.

ROTHOLZ ZWYCIĘŻYŁ SPODENKIEWICZA

W ramach meczu bokserskiego IKP.—Gwiazda, Rotholz pokonał na punkty Spodenkiewicza.

SPRZEDAŻ

KOTŁY PAROWE 28 m² pow. ogrzewania. 4 atm., 15 m², 3½ atm. 3 m². 12 atm. stojący z armaturą, Armatura parowa, Pompy parowe, Zbiorniki różne, Studzienki Garvenza, Cyrkularkę tartaczną, Piłę wahadłową, Transmisje, Koła pasowe, Łożyska, Wagę skalową, Pompę wirową 175 m/m, Auto ciężarowe, Mieszarki, Łódź żelazną, Części maszyn — sprzeda Miszczyński „Żelazopol“, Kraków, Krakusa 32.

„ŻELAZOPOL“ kupno i sprzedaż używanych maszyn, łomu żelaznego i metali. — Ludwik Miszczyński, Kraków, ul. Krakusa 32, tel. 148-46 (przy III.cim moście) 371-37

KAMIENICA-WILLA II.-p. nowa przy Parku Krakowskim, 17 ubikacji z pełnym komfortem, z parcelą i dużym ogrodem sprzedam zaraz. — Cena 85.000 zł. Pożyczka 15.000 zł. BKG. i 9.000 zł. Kasy. — Zgłoszenia Krak. Kurier Wieczorny, Kraków, ul. Mikołajska 3, pod „Park“. 325/37

KAMIENICA II. p. nowa, Kraków, 18 ubikacyj, pełny komfort, ładny ogród, zaraz sprzedam. Cena 85 tys. zł., dług 20 tys. zł. BGKr. Zgłoszenia Krak. Kurier Wieczorny, Kraków, ul. Mikołajska 3 pod „Solidna“. 325/37

KAMIENICA II. p. nowa, Kraków, 16 ubikacyj, pełny komfort sprzedam zaraz za cenę zł 64.000, dług 8.700 zł. Zgłoszenia Krak. Kurier. Wiecz., Kraków, Mikołajska 3. pod: „Osiedle Oficerskie“. 370/37

Maszyna szewska cylindrowa Singera okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Jasna 8, Pracownia Szewska, H. List. 382/37

DYWAN WELUOR używany 2x3 mtr. okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia do Krak. Kuriera Wieczornego, Kraków, Mikołajska 3. pod Dywan“. 318/37

JADALNIA machoniowa piękna kompletna zaraz do sprzedania za cenę zł. 1.000. — Zgłoszenia do Adm. „Kuriera Wieczornego“, Kraków, ul. Mikołajska 3. 321/37

LOKALE

OBRAZ muzealny Wojciecha Kossaka, olej. okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia do adm. Kuriera Wieczornego, Kraków, ul. Mikołajska 3, pod „Wyjątkowa okazja“. 318/37

4 POKOJE na biura przy ul. Floriańskiej do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Lokal biurowy“ do adm. Kuriera Wieczornego, Kraków, ul. Mikołajska 3. 317/37

POKOJU przyzwoicie umeblowanego, z osobnym wejściem, niedrogo, blisko śródmieścia poszukuję zaraz. Zgłoszenia Krak. Kurier Wiecz., Kraków, Mikołajka 3. 355/37

MIESZKANIA dwupokojowego z pełnym komfortem, blisko kolei, na I. piętrze, poszukuje wypłacalny lokator. Zgłoszenia do adm. Kuriera Wieczornego, Kraków, ul. Mikołajska 3, pod „Wypłacalny“. 329/37

MIESZKANIE 3 (4) pokojowe z przynależnościami od zaraz do wynajęcia. Kraków, ul. Urzędnicza 12, parter. Wiadomość na miejscu. 383/37

5 POKOI z komfortem za mieszkaniowym czynszem w centrum Krakowa poszukuje adwokat. Zgłoszenia do adm. Kuriera Wieczornego, Kraków, ul. Mikołajska 3, pod „Najwyżej jak piętro“. 328-37

DWA POKOJE I KUCHNIA na 4-tym piętrze oraz lokal przemysłowy, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy, Kraków, Limanowskiego 9. 372-37

MIESZKANIE słoneczne pokój, przedp. kuchnia, duże — zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. Kraków, Bronowice Wielkie ul. Krakowska 202 (Azory) 15 minut do tramwaju. 317/37

SZEŚĆ POKOJI z komfortem w centrum Krakowa do wynajęcia. Zgłoszenia poważnych reflektantów do adm. Kuriera Wieczornego, Kraków, ul. Mikołajska 3, pod „Mieszkanie piękne“. 320-37

RÓŻNE

POŻYCZKI 10.000.— zł na I-szą hipotekę na realność w Krakowie poszukuję. Termin zwrotu do jednego roku. Dam 10 proc. rocznie. Łaskawe zgłoszenia do Krak. Kuriera Wieczornego, Kraków, Mikołajska 3 pod „Gotówka“. 333/37

PRZED WYJAZDEM DO LETNISK przypomina się „TĘCZA“ Pralnia-Farbiarnia-Plisownia, Kraków, Czarnowiejska 72. 388/37

WSZELKĄ starą garderobę męską, zamienia na pierwszorzędne materiały bielskie. Na wezwanie telefoniczne posyła do domu. Kozłowski, Kraków, tel. 148-62. 386/37

PRYW. GIMNAZJUM KOED. IM. KS. HUGONA KOŁŁĄTAJA z pełnymi prawami szkół państwowych w Krakowie, ul. Czapskich 5. przyjmuje wpisy uczniów i uczenic, codziennie od godz. 9—13-tej. Lokal szkolny nowocześnie urządzony, pracownie naukowe, opieka lekarska: lekarz, lekarka, dentysta. 346/37

STOLARZ naprawia i odnawia wszelkie używane meble, licząc bardzo tanio. Na żądanie przychodzi do domu. Kraków, ul. Grodzka 11. m. 5. 383/37

MATRYMONIALNE

MŁODA WDÓWKA lat 30, przystojna, zgrabna, mająca kilka tysięcy oszczędności — zawrze znajomość z mężczyzną do lat 50, na dobrym stanowisku. — Zgł. do Krak. Kuriera Wieczornego, Kraków, Mikołajska 3. pod: „Wdowa“. 362/37

PANNA lat 38 z mieszkaniem własnym, w centrum Krakowa, poszukuje męża do lat 50-ciu na posadzie. Zgłoszenia do Krak. Kuriera Wieczornego, Kraków, Mikołajska 3. pod „Niezależna“. 318/37

SEPAROWANY urzędnik, lat 30, zapozna pannę ładną do lat 25, posag nie wykluczony. Zgłoszenia Krakowski Kurier Wieczorny, Kraków, Mikojałska 3, — pod „Urzędnik“. 399/37

BRUNETKA lat 22, wyznania mojżeszowego niezależna, poszukuje mężczyznę wysokiego bruneta w wieku do 30 lat. Zgłoszenia Krak. Kurier Wiecz., Kraków, Mikołajska 3, pod: „Sympatyczna“. 332/37

KUPIEC lat 41 z akademickim wykształceniem, przystojny, brunet — zawrze znajomość w celu matrymonialnym z panną do lat 30-tu, przystojną, inteligentną, z posagiem nie mniej 20.000.— dla wspólnego dobra. Zgłoszenia do Krak. Kuriera Wieczorniego, Kraków, Mikołajska 3, pod „T. K.“. 334/37

PANNA lat 23, blondynka średniego wzrostu, przystojna, miła, niezależna, zawrze znajomość z panem na stanowisku do lat 45, przystojnym i kulturalnym. Zgłoszenia Krak. Kurier Wieczorny, Kraków, Mikołajska 3, pod: „Blondynka“.

PAN w średnim wieku, przystojny, wysoki, brunet, na poważnym stanowisku, zapozna pannę, ładną, miłą, średniego wzrostu i dobrego domu. Posag dla wspólnego dobra pożądany. Zgłoszenia do Adm. Krak. Kuriera Wieczornego, Kraków, ul. Mikołajska 3, pod „Katowice“. 315/37

ZDROJOWISKA

JAREMCZE. Pensjonat „Stenia“. Poleca komfortowe pokoje, tenis, radio, kuchnia znana, wykwintna, obfita, ceny niskie. Sadlińska, Jaremcze. 323-37

KRYNICA — Pensjonat Dra Łazarskiego. Trzytygodniowy pobyt ryczałtem 115 zł. z kąpielami 115 zł. 324/37

KUPNO

NOSZONĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 384/37

KUPUJĘ złoto, srebro, brylanty, oraz karteczki zastawnicze, płacę dobre ceny. Zgłoszenia Krak. Kurier Wiecz. Kraków, Mikołajska 3, pod „Okazja“.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10.—. CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Drukarnia „Monopol“ Kraków, ul. Na Gródku 2. — Tel. 173-02. Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Karol Müller.